DZIŚ PO STRONIE SENIORA

NA JAKIE ZNIŻKI MOGĄ LICZYĆ SENIORZY?

OPRÓCZ ULG USTAWOWYCH, RABATY WPROWADZAJĄ SAMORZĄDY

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 216 (24 993) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 17.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Transport

Za pół roku koniec opłat na A4 z Krakowa do Katowic

16 marca 2027 r. spółce Stalexport Autostrady wygaśnie koncesja. To koniec opłat za przejazd A4 dla samochodów osobowych i motocykli.
– Str. 4

Podhale

Rekordowe lato w Tatrach. Ilu było turystów? Tego TPN nie wie

W wakacje Tatrzański Park Narodowy odnotował 2 142 879 wejść. To o ponad 245 tys. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.
– Str. 5

Kraków

Mieli się wynieść, ale wciąż parzą kawę. Co dalej z lokalami na Kazimierzu?

Małgorzata Mrowiec

„Eszeweria się nie zamyka" – taka kartka niezmiennie od miesięcy tkwi przypięta na barze w tej słynnej knajpce. Nie wyprowadziła się i się nie pakuje. Ani ona, ani sklepiki czy galeria działające przy ul. Józefa 9 i 11. Co dalej z planowaną przebudową na hotel i dalszym losem wynajmujących te lokale?

Mowa o inwestycji, w efekcie której kamienice przy ul. Józefa 9 i 11 oraz Bożego Ciała 24 mają się zamienić w duży, luksusowy hotel. Należą one do Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, a użytkuje je spółka De Silva Haus i to właśnie jej plany.

Przypomnijmy, według wcześniejszych informacji najemcy lokali użytkowych mieli mieć możliwość pozostania w nich do końca września, o ile podpisali umowy, które wprowadzały aż 100-procentowe podwyżki czynszu dla gastronomii i 60 proc. dla sklepów. Część prowadzących biznesy zdecydowała się na to, inni wybrali przenosiny, a słynna Eszeweria i jeszcze kilkoro innych najemców odmówiło podpisania zaproponowanych – jak podkreślali – niekorzystnych dla nich umów, ale nie wyprowadziło się.



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

Ta kartka niezmiennie tkwi przypięta na barze w tej słynnej knajpce

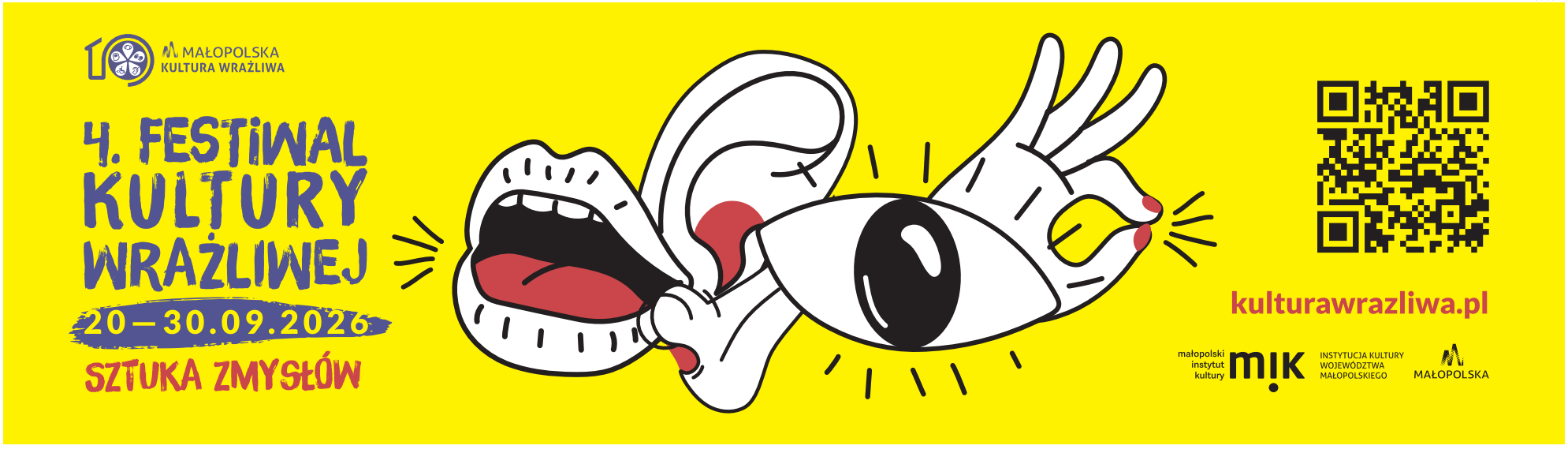
Wprawdzie ci, którzy nie zgodzili się na nowe warunki, byli wezwani do opuszczenia lokali do końca maja, ale funkcjonują w nich po staremu. Nie przygotowują się do przeprowadzki nawet ci, którzy podpisali umowy do końca września. Dlaczego?

– W zakresie umów podpisanych z najemcami lokali użytkowych na czas oznaczony do końca września został zaproponowany aneks przedłużający termin wydania lokali o dalszy okres – poinformowała Anna Stępniewska-Janowska, pełnomocniczka firmy De Silva Haus.

Firma uzyskała z końcem lipca pozwolenie konserwatorskie na zamianę kamienic w 5-gwiazdkowy hotel. To otwiera drogę inwestorowi, by mógł się starać o pozwolenie na budowę.

Jaki będzie los wniosku o takie pozwolenie, trudno w tej chwili ocenić. W marcu Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę dotyczącą punktowej zmiany planu miejscowego działki, tak by ograniczyć możliwość wykorzystania trzech kamienic tylko do funkcji mieszkań i usług na parterze, a wykluczyć tam możliwość prowadzenia działalności hotelowej. Prace trwają.
– Str. 3

REKLAMA 0011583587



eprasa.pl a2e356ec3a

POLECAMY

JUTRO: George Friedman o Rosji SOBOTA: Jesienna dynia potrafi zaskoczyć

17.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Franciszek, Justyna, Hildegarda
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Justyna Wojciechowska-Narloch:
Ile kosztują pasje naszych dzieci?

publicystka

Siedziałam niedawno w przychodni, czekając w dość długiej kolejce, aż mnie wezwą do lekarza. Było nudno. Wówczas zupełnie niechcący usłyszałam rozmowę dwóch kobiet, siedzących nieopodal w tej samej kolejce. Jedna z pań opowiadała o swojej wnuczce, wyjątkowo utalentowanej Julci. Złapałam się za głowę, bo owa Julcia – jak się okazało – chodzi na angielski, tenis, taniec towarzyski, a od października zaczyna naukę języka chińskiego. – Chciałaby też na konie, ale rodzice się boją, że jej czasu na naukę nie wystarczy – perorowała dumna babcia.

Jej sąsiadka z krzesła obok ze zrozumieniem kiwała głową, aż w końcu zapytała: – Ależ to przecież straszne koszty muszą być. Wystarcza im na to wszystko z 800 plus?

– Skąd! Za lekcje tańca i tenis ja płacę – skwitowała pierwsza pani.

Niezaprzeczalne są konkretne wydatki, które pociąga za sobą rozwijanie indywidualnych zainteresowań. Gdy w rodzinie dzieci jest więcej, to najczęściej na wszystkie pasje nie wystarcza.

Córka znajomej dostała się do renomowanego ogólniaka na profil matematyczno-fizyczny, jeden z najbardziej oblegan ych. Radość z tego sukcesu przybladła krótko po rozpoczęciu roku szkolnego. Bo okazało się, że dziewczyna słabo daje sobie radę na lekcjach matematyki, a zajęcia z fizyki określa mianem „kosmosu". Trzeba brać korepetycje i to bez oglądania się za siebie.

Żaden rodzic nie chce zamykać dziecku drogi do rozwijania pasji lub aby jego pociecha odstawała poziomem wiedzy od innych. I wszyscy są gotowi za to płacić. Z tym, że to naprawdę słono kosztuje. A im dziecko starsze, to trzeba płacić więcej.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
12°C/17°C

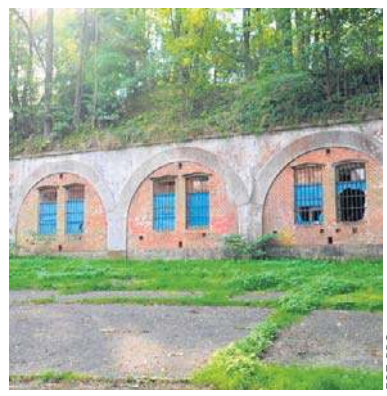
jutro
7°C/21°C

ZABYTKI

Największy fort Twierdzy Kraków do wzięcia na 30 lat

Małgorzata Mrowiec

Największy fort Twierdzy Kraków, a niegdyś z największych fortów swej klasy w całej monarchii austro-węgierskiej pójdzie pod młotek. Miasto właśnie ogłosiło, że zamierza oddać w dzierżawę nieruchomość z Fortem nr 51 „Rajsko" przy ulicy Droga Rokadowa 22 w Swoszowicach.



FOT. PPG

To największy fort Twierdzy

Ten fort to dzieło obronne zbudowane w latach 1881-84. Jak podkreśla magistrat, jest to największy fort artyleryjski zewnętrznego pierścienia Twierdzy Kraków, który nie zmieściłby się nawet na Rynku Głównym. Obiekt, otoczony zielenią, leży na południe od krakowskiego odcinka autostrady A4. To jeden z najpiękniej położonych fortów Krakowa. Stanowi obecnie najcenniejszy zespół zieleni Twierdzy.

Fort został wykonany z lanego betonu. W środku znajduje się olbrzymi schron główny z dwiema sklepionymi salami prochowymi. Ściany elewacyjne tej części budynku mają grubość dwóch metrów, a od góry osłaniane są przez pięciometrową warstwę ziemi. Głównym uzbrojeniem fortu „Rajsko" była artyleria ciężka.

„W 1909 roku wybuch prochowni na Woli Duchackiej spowodował, że pękł na pół. 4 i 5 grudnia 1914 r. jego załoga wzięła udział w obronie Krakowa przed atakującymi miasto Rosjanami. Fort walczył także w II wojnie światowej – pod koniec niemieckiej okupacji Krakowa broniła się w nim grupa hitlerowskich żołnierzy. Od czasów międzywojennych przez kilka dekad pełnił funkcje magazynowe" – opisują krakowscy urzędnicy.

Obiekt wraz z zielenią wpisany jest do rejestru zabytków i stanowi dziedzictwo architektury militarnej.

Działka do wydzierżawienia ma ponad 33 tys. metrów kwadratowych powierzchni, a sam fort – 3,7 tys. mkw.

Część nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę podlega ustaleniom miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Rajsko II" i znajduje się na terenach zieleni urządzonej, o podstawowym przeznaczeniu pod zieleń towarzyszącą obiektom fortecznym.

Jak zaznacza krakowski magistrat, sposób zagospodarowania wynikać będzie z zatwierdzonego przez miejskiego konserwatora zabytków układu funkcjonalno-użytkowego.

Oto, co będzie musiał (i mógł) realizować w forcie jego nowy gospodarz: obowiązkowo – udostępnianie do zwiedzania, fakultatywnie – różne formy działalności dodatkowej: muzealna (sposób zagospodarowania zabytku ma gwarantować możliwość włączenia go w trasę turystyczną związaną z Twierdzą Kraków), kulturalna, rekreacyjna, ekspozycyjna, oświatowa oraz komercyjna.

Fort czeka na zagospodarowanie na kolejne 30 lat – na tyle będzie można go wydzierżawić. Wysokość stawki wywoławczej rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 43 140 zł netto.

PRZYRODA

Sromotnik jest zabójczy w każdej postaci. Nie ryzykuj!

Grzegorz Tabasz

Liczyłem muchomory. Głównie sromotnikowe, gdyż tylko takie zostały w lesie po weekendzie. Co było jadalnego, trafiło do koszyków licznych grzybiarzy. Naliczyłem pół setki owocników. Każdy wielkości dłoni, gdyż mniejsze pominąłem. Połowa kapelusza wielkości dłoni to śmiertelna dawka dla dorosłego człowieka, ilość wystarczająca do otrucia pasażerów dwóch autobusów.

To makabryczna wyliczanka, ale nie mogę się powstrzymać, gdy widzę sprzedawane na targu kapelusze kani i gołąbków. O zaświadczeniu od grzyboznawcy, który w teorii powinien całe grzyby obejrzeć, nie ma mowy. Grzyboznawców na rynkach brak, a sprzedawcy i nabywcy ścinają koszty. Wszak są absolutnie pewni, iż oferują i kupują bezpieczny towar.

Pal licho kanie, tu pomyłka z muchomorem jest mało prawdopodobna. Za to same kapelusze gołąbków o zielonkawym zabarwieniu to już ryzyko. Pomyłka ze sromotnikiem jest prawdopodobna.

Po zjedzeniu sromotnika nie ma żadnej metody neutralizacji trucizny. Muchomor gotowany, smażony, kiszony czy marynowany jest tak samo zabójczy. Badano nawet kilkuletnie zasuszone czy marynowane w occie okazy – nic nie traciły z zabójczych właściwości. Amanityna, czyli główna toksyna grzyba, jest wyjątkowo odporna na zniszczenie. Do tego bez smaku i zapachu, zaś objawy zatrucia uwidaczniają się najwcześniej po kilkunastu godzinach, gdy na ratunek jest już za późno.

I po co ryzykować?

eprasa.pl a2e356ec3a

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

NIERUCHOMOŚCI

Lokale na Kazimierzu nie pustoszeją. Co z hotelem?

Małgorzata Mrowiec

Kamienice na krakowskim Kazimierzu mają być przebudowane na luksusowy hotel. Wielu przedsiębiorców prowadzących tam swoje biznesy nie chce się jednak wyprowadzić. Co dalej z ich sklepikami i knajpkami?



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

Jak i kiedy zmieni się krajobraz na krakowskim Kazimierzu?

Kamienice przy ul. Józefa 9 i 11 oraz Bożego Ciała 24 – bo o nich mowa – należą do Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, a użytkuje je spółka De Silva Haus i to właśnie ona ma w planie inwestycję, w efekcie której kamienice mają się zamienić w hotel.

Najemcy lokali użytkowych mogli tam pozostać do końca września, o ile podpisali umowy, które wprowadzały znaczące podwyżki czynszu. Część z nich zdecydowała się na to, inni wybrali przenosiny, a kilkoro innych odmówiło podpisania niekorzystnych – ich zdaniem – umów, ale się nie wyprowadziło. Funkcjonują po staremu.

– Osoby, które zajmują lokale bez tytułu prawnego, otrzymały propozycję podpisania nowych umów. Nie doszło do porozumienia z powodu niemożliwych do spełnienia żądań stawianych przez ewentualnych najemców, zwłaszcza w zakresie terminu obowiązywania umów – poinformowała Anna Stępniewska-Janowska, pełnomocniczka firmy De Silva Haus.

Zaznaczyła, że inwestorowi zależy na polubownym załatwieniu spraw, uwzględniającym interesy obu stron, musi jednak brać pod uwagę stan nieruchomości i konieczność generalnego remontu.

O obecną sytuację i plany pytaliśmy też właścicieli biznesów prowadzonych przy ul. Józefa. W odpowiedzi dostaliśmy wspólne stanowisko najemców: Art Factory, Bill Hickman, Blazko Jewelery, Eszeweria, Fisie, Komis Super Ciuch, Manu Ciao.

„Część najemców (wciąż ta sama) nie podpisała umów kwietniowych. Nasza propozycja umowy, w której głównie chodzi nam o zapis, żebyśmy mogli prowadzić działalność do czasu uzyskania pozwolenia na budowę hotelu, została odrzucona. Z początkiem września została nam przedstawiona nowa propozycja jeszcze bardziej obwarunkowana, restrykcyjna i niekorzystna" – czytamy w odpowiedzi.

– Wysłaliśmy do zarządcy kamienicy propozycje, żeby umowy najmu lokali trwały do czasu wyprowadzki ostatniego lokatora, mieszkańca (było to części z nas obiecane słownie przed wypowiedzeniem). Czekamy na odpowiedź. Uważamy, że dotychczasowe umowy nie zostały skutecznie wypowiedziane – dodaje Karolina Leśniak, prowadząca przy ul. Józefa 11 galerię Manu Ciao.

Jeśli chodzi o urzędowy bieg spraw inwestycji, De Silva Haus uzyskał z końcem lipca pozwolenie konserwatorskie na zamianę kamienic w pięciogwiazdkowy hotel. To otwiera drogę inwestorowi, by mógł się starać o pozwolenie na budowę.

Trudno jednak ocenić, jaki będzie los wniosku o takie pozwolenie, bo Rada Miasta przyjęła uchwałę dotyczącą zmiany planu miejscowego, tak aby wykluczyć możliwość prowadzenia w kamienicach działalności hotelowej. Inwestor już zapowiedział, iż jeśli budowa hotelu zostanie zablokowana przez miasto, to spółka będzie miała pełne prawo do wystąpienia o odszkodowanie i zapewne z niego skorzysta.

Na razie jednak nawet nie ma projektu tej punktowej zmiany miejscowego planu zagospodarowania.

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl a2e356ec3a

TRANSPORT

Koniec opłat na A4 z Krakowa do Katowic już za pół roku

Bogusław Kwiecień

O północy z 15 na 16 marca 2027 roku skończy się pobieranie opłat za przejazd autostradą A4 na odcinku Kraków – Katowice dla kierowców samochodów osobowych i motocykli. Wygaśnie bowiem koncesja na prowadzenie tej części A4 przez spółkę Stalexport Autostrady S.A. Odcinek przejmie Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych i Autostrad.



FOT. ANNA KACZMARZ

Koniec opłat na A4 za pół roku. To zmiana nie tylko dla kierowców

Firma Stalexport przejęła zarządzanie odcinkiem A4 pomiędzy Katowicami a Krakowem 19 września 1997 r. Podpisana umowa przewidywała, że będzie sprawować kontrolę nad trasą przez 30 lat. W ten sposób otrzymała prawo do pobierania należności od kierowców w zamian za utrzymanie infrastruktury i modernizację. Sprawa przez lata budziła kontrowersje, bo budowa trasy z budżetu państwa rozpoczęła się jeszcze latach 70. Pojawiały się pomysły odebrania koncesji ze względu m.in. na złe utrzymanie, na co wskazywał raport NIK w 2006 r. Nie doszło do tego.

Dotąd większości kierowców trasa między Krakowem a Katowicami kojarzyła się z wygórowanymi opłatami i częstymi remontami. Po ostatniej podwyżce wprowadzonej przez Stalexport 1 kwietnia br. opłata za przejazd osobówką 61-kilometrowym odcinkiem wynosi 36 zł w jedną stronę, dla motocykli – 18 zł, a dla ciężarówek – 110 zł. Dla kierowców jeżdżących tym odcinkiem A4 często czy codziennie to duże obciążenie, które może sięgać kilku, a nawet kilkunastu tys. zł.

GDDKiA wspólnie z koncesjonariuszem od dłuższego czasu przygotowuje się do przejęcia autostrady o północy z 15 na 16 marca. Od tej daty motocykliści i kierujący samochodami osobowymi nie będą już płacić za przejazd między Krakowem a Katowicami. Utrzymane zostaną natomiast opłaty za transport ciężarowy.

Średnie natężenie ruchu na autostradzie A4 od Krakowa do Katowic wynosi obecnie ponad 50 tys. pojazdów na dobę i w ostatnich latach stale wzrasta. Stąd obawy związane ze spodziewanym jeszcze większym natężeniem ruchu. Dwa pasy z Balic do Mysłowic mogą nie wystarczyć, aby ruch odbywał się płynnie z parametrami obowiązującymi na autostradach.

– Zniesienie opłat wielu kierowców przyjmie z ulgą. Można się spodziewać, że zainteresowanych szybkim przejazdem autostradą będzie więcej. Już teraz w godzinach szczytu są korki. Problem może więc się nasilić – uważa Paweł Kram, przedstawiciel Grupy Moto Galicja w Oświęcimiu.

Wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec zapowiada rozbudowę odcinka A4 Katowice – Kraków o trzeci pas ruchu. Rozbudowa jest planowana w latach 2030–2033.

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Rewolucja w rozkładzie jazdy! Pasażerowie pożegnają się z tramwajem linii nr 50

Piotr Tymczak

W związku z planowanym na 21 września uruchomieniem nowej linii tramwajowej do Mistrzejowic w Krakowie mają zostać wprowadzane duże zmiany w siatce połączeń tramwajów i autobusów.

„Otwarcie trasy tramwajowej do Mistrzejowic będzie jedną z największych zmian w krakowskiej komunikacji w ostatnich latach. Dostęp do tramwaju zyskają rozległe obszary Mistrzejowic, Prądnika Czerwonego i Olszy (...). Część autobusów i tramwajów zmieni numery i trasy – informują w krakowskim urzędzie.

Nową trasą pojadą linie tramwajowe nr 9, 12 i 16. „Dwunastka", zastępując linię nr 52, połączy Osiedle Piastów z pętlą „Czerwone Maki P+R". Z os. Piastów przez Mistrzejowice pojedzie nową trasą w kierunku centrum, dalej przez Stare Miasto i Rondo Grunwaldzkie na Ruczaj. Mieszkańcy zyskają bezpośredni dojazd m.in. do centrum, Ronda Grunwaldzkiego, ulicy Kapelanka, Ruczaju i kampusu UJ.

Linia nr 9 nadal będzie łączyć Mistrzejowice z „Nowym Bieżanowem P+R", ale wykorzysta nową trasę przez Prądnik Czerwony i Olszę. Linia 16 połączy Pleszów z Dworcem Towarowym – przez Nową Hutę, Bieńczyce i Mistrzejowice, następnie nową trasą i dalej w kierunku Ronda Mogilskiego oraz tunelu pod Dworcem Głównym.

Uruchomienie trasy tramwajowej do Mistrzejowic będzie jednocześnie pierwszym dużym etapem wdrażania nowej siatki połączeń. Jedną z najbardziej widocznych będzie zmiana numeru obecnej linii nr 50 – na 7. Jej przebieg pozostanie bez zmian. Pojawi się też nowa linia nr 15 – połączy pętlę „Krowodrza Górka P+R" i os. Piastów.



FOT. ANDRZEJ WIŚNIEWSKI

Linia nr 50 ma zniknąć z rozkładów jazdy. Zastąpi ją 7.

Zmieni się także układ połączeń w Nowej Hucie. Tramwaje linii nr 21 pojadą między os. Piastów a „Bardosa".

Korekty obejmą też komunikację autobusową – m.in. linie nr 124, 132, 182 i 502. W przypadku linii nr 124 trasa zostanie wydłużona do pętli „TAURON Arena Kraków Al. Pokoju". Zmieni się również rola linii autobusowej nr 182. Pozostanie ona na krótszej trasie pomiędzy os. Na Stoku a Mistrzejowicami, dowożąc pasażerów, m.in. do nowego tramwaju.

Istotnym połączeniem pozostanie linia nr 502. Jej trasa zostanie zmieniona – autobus połączy os. Podwawelskie z pl. Centralnym, prowadząc m.in. przez centrum, ul. Olszyny, Pilotów, Młyńską i al. Bora-Komorowskiego.

Wraz z uruchomieniem nowej siatki zmieni się również układ kilku dobrze znanych połączeń.

„Nie będzie to jeszcze ostateczny kształt sieci. Nowa siatka będzie wdrażana etapami, wraz z uruchamianiem kolejnych elementów infrastruktury – informują w urzędzie.

ZABYTKI

Kościół na Skałce w rusztowaniach

Małgorzata Mrowiec

Trwa drugi etap największego przedsięwzięcia konserwatorskiego w centrum Krakowa w tych latach – kompleksowego remontu wnętrza Bazyliki Paulinów Na Skałce.

4-letnia renowacja ma pochłonąć ok. 13 mln zł. Prace są współfinansowane ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa (przyznanych przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa), Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także z ofiar wiernych.

SKOZK nadał temu remontowi rangę projektu kluczowego na lata 2025–2028, czyli przedsięwzięcia o charakterze strategicznym, realizowanego w zabytku o wyjątkowej wartości dla historii i kultury narodowej. Renowacja ruszyła w 2025 r., a na ten rok przypadł jej drugi etap. Widać już efekty prac konserwatorskich, które na początek objęły prezbiterium. Jak wyjaśnia o. Mariusz Tabulski, przeor paulinów na Skałce, zasadniczo było ono odnawiane w ub. roku, a w tym roku kończona jest renowacja stolarki stanowiącej wyposażenie tej części kościoła. – Widzimy odnowione piękne drzwi intarsjowane, klęczniki, za chwilę po renowacji będzie XVII-wieczna ambona – wymienia przeor. I zapowiada na 2027 rok całościową renowację nawy głównej, natomiast w 2028 r. prace obejmą nawy boczne bazyliki.

Na obecny remont składają się prace konserwatorskie, ale także prace o charakterze budowlanym, dotyczące instalacji elektrycznej – w bazylice i budynku klasztoru. Specjaliści zajmują się m.in. instalacją oświetlenia podstawowego i ewakuacyjnego, monitoringu, systemu sygnalizacji pożarów.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Dobiega końca II etap prac w bazylice na Skałce

Ostatni tak gruntowny remont odbył się tutaj pod koniec XIX wieku.

Paulini bardzo dziękują darczyńcom za wsparcie prac renowacyjnych w bazylice. Datki można składać m.in. przez ofiaromat i konto klasztorne.

PORZĄDEK POGRZEBÓW — **DZIŚ ŻEGNAMY**

Cmentarz Rakowicki
10:20 – Krystyna Olkiewicz (lat 80)
11:00 – Mirosław Zarzycki (lat 68)
11:00 – Hanna Siemińska (lat 78)
11:40 – Marek Chrustek (lat 69)
12:20 – Kazimerz Jarczyk (lat 88)
13:00 – Bogdan Baran (lat 87)
13:40 – Zuzanna Misiorek (lat 93)

Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 – Dariusz Wojtyto (lat 50)
11:00 – Halina Wolak (lat 89)
12:20 – Jan Stolarek (lat 94)
13:00 – Konrad Durbas (lat 37)

Cmentarz Grębałów
10:20 – Władysława Sroka (lat 84)
11:00 – Agnieszka Dubiel-Wiklik (lat 46)
12:20 – Bogusław Dudek (lat 80)
13:00 – Józefa Sobiszek (lat 91)

Cmentarz Podgórski
10:00 – Zdzisław Włodarz (lat 80)
11:00 – Kazimiera Serek (lat 88)

Cmentarz Prokocim
14:00 – Zofia Meus (lat 94)

eprasa.pl a2e356ec3a

TATRY

W wakacje TPN zanotował ponad 2 mln wejść. A ile to faktycznych turystów? Tego akurat TPN nie wie

Łukasz Bobek

W ciągu dwóch wakacyjnych miesięcy Tatrzański Park Narodowy odnotował 2 mln 142 tys. 879 wejść. To o ponad 245 tys. osób więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Co jednak ciekawe, liczba realnych użytkowników parku może być niższa. Bo jedna osoba mogła kilka, a nawet kilkanaście razy wchodzić w góry. Ile więc realnie osób odwiedziło góry?



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Najczęściej odwiedzane jest Morskie Oko. TPN zanotował w lipcu i sierpniu 492 tys. 960 wejść nad ten słynny staw

O tym, że ruch w Tatrach systematycznie rośnie - wiadomo. Wzrost obserwowany jest od czasów pandemii koronawirusa. Ubiegły rok zamknął się liczbą 5 mln 266 tys. wejść (czyli sprzedanych biletów i odnotowanych wejść osób uprawnionych do bezpłatnych wędrówek). Ten rok zapowiada się lepiej. Już - na koniec sierpnia TPN odnotował 4 mln 102 tys. 201 wejść. W analogicznym okresie ubiegłego roku (styczeń-sierpień) było to 3 mln 965 tys. 785 wejść. Można więc założyć, że jeśli nic nadzwyczajnego się nie wydarzy, a pogoda nagle nie spłata potężnego figla - rok 2026 roku okaże się kolejnym rekordowym.

Morskie Oko dominuje

Tegoroczne wakacje zdominowało Morskie Oko. TPN zanotował w lipcu i sierpniu łącznie 492 tys. 960 wejść nad ten słynny staw (w 2025 roku było to 413 tys. 324 wejścia).

Innymi popularnymi celami wędrówek były: Dolina Kościeliska - 240 tys. 233 wejścia, Kasprowy Wierch - 207 tys. 224 wejść, czy Kuźnice, skąd prowadzą szlaki m.in. na Halę Gąsienicową (167 tys. 455 wejść).

Najmniej odwiedzających zanotowała z kolei Dolina Lejowa - 3 tys. 898 wejść, punkt wejścia na Zazadniej - 20 tys. 703 wejścia. W tym przypadku jest to wyjątkowy rok, bowiem przez całe wakacje prowadzony był remont drogi Oswalda Balzera i przy wejściu na szlak na Zazadniej wyłączony z użytkowania był parking. Niewiele osób wędrowało także przez Dolinę Olczyską - 21 tys. 776 wejść.

A ile faktycznie osób wchodzi w Tatry?

Dane prezentowane przez TPN - choć robią duże wrażenie - nie przedstawiają jednak faktycznej liczby osób, które wędrują po Tatrach. To statystyki, w których prezentowane są wejścia. A wiadomo, że jeden turysta - np. będąc przez tydzień w Zakopanem - może wejść w góry kilka razy. Co więcej, w TPN można kupić nie tylko bilet na pojedyncze wejście, ale także bilety wielodniowe, a także bilety grupowe jednorazowe, jak i kilkudniowe.

- TPN podaje liczbę wejść do parku, a nie liczbę unikalnych osób. Celem jest pokazanie skali korzystania z parku, a nie liczby osób odwiedzających Tatry w ciągu roku - mówi Magdalena Zwijacz-Kozica z TPN.

Ponadto na teren parku, bez zakupu biletu wchodzą mieszkańcy powiatu tatrzańskiego, dzieci do 7 roku życia, posiadacze karty dużej rodziny, jak również wolontariusze, przewodnicy i instruktorzy. A to oznacza, że liczba osób wędrujących po górach może być niższa niż prezentowane statystyki. O ile? Tego nikt nie wie.

- Monitorujemy liczbę wejść, ponieważ ten parametr jest bardziej użyteczny z punktu widzenia ochrony przyrody i zarządzania ruchem turystycznym. Z punktu widzenia niedźwiedzia nie ma znaczenia, czy w jego otoczeniu pięć razy pojawił się ten sam człowiek, czy pięć różnych osób. Podobnie jest w przypadku infrastruktury: jeżeli ta sama osoba wchodzi do TPN przez pięć dni, pięć razy korzysta ze szlaku czy toalety, z punktu widzenia zarządzania ruchem są to kolejne wejścia - dodaje Magda Zwijacz-Kozica. ©℗

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wytatuował twarz, ogolił głowę i miał fałszywe dokumenty, a policja i tak namierzyła groźnego bandytę w Wiedniu

oprac. Joanna Mrozek

W lutym 2022 roku na terenie Nowego Sącza doszło do brutalnego napadu na lombard. Sprawcy wykorzystując broń palną oddali strzał i ukradli biżuterię za kilkaset tysięcy. Policjanci pracujący nad sprawą ustalili, że w rozboju brał udział poszukiwany 40-latek.



FOT. MAŁOPOLSKA POLICJA

Groźnego przestępcę wytropili „Łowcy Głów"

5 maja 2022 roku za 40-latkiem wystawiono list gończy, a 6 lutego 2023 roku ENA. Cały czas trwały poszukiwania. Policjanci od początku zakładali, że poszukiwany przebywa poza granicami Polski. Analizy wskazywały na możliwość jego pobytu w krajach niemieckojęzycznych.

Zamaskował się i nie zerwał z przestępstwami

- Mężczyzna zdawał sobie sprawę, że jest poszukiwany. Zmienił dane personalne - posługiwał się podrabianymi dokumentami, a także całkowicie zmienił swój wygląd. Zeszczuplał kilkanaście kilogramów, ogolił głowę oraz pokrył tatuażami twarz. Wcześniej miał charakterystyczną bliznę na policzku oraz tatuaże na ciele, które mogły ułatwić jego rozpoznanie. Wszystko wskazywało na to, że celowo pozbył się charakterystycznych cech wyglądu, aby utrudnić identyfikację - informuje małopolska policja.

Jak ustalili „Łowcy Głów", poszukiwany stale utrzymywał kontakty ze środowiskiem przestępczym i czerpał korzyści z działalności przestępczej.

Wpadł w Wiedniu

Przez kolejne miesiące policjanci prowadzili żmudne działania, analizy i ymianę informacji. Współpracowali z funkcjonariuszami zagranicznych służb. Przełom nastąpił, gdy ustalono, że mężczyzna może przebywać w Austrii.

- Skoordynowane działania małopolskich „Łowców Głów" i funkcjonariuszy Punktu Kontaktowego EN-FAST w Biurze Kryminalnym Komendy Głównej Policji pozwoliły zawęzić miejsce poszukiwań. 28 sierpnia br. w Wiedniu doszło do zatrzymania. Mężczyzna był zaskoczony działaniami policji. Jego wygląd znacznie różnił się od tego, który policjanci znali z wcześniejszych materiałów - informuje policja.

Obecnie niebezpieczny przestępca czeka na ekstradycję. ©℗

REKLAMA 0411556299



eprasa.pl a2e356ec3a

ROZMOWA

Paweł Maślona, reżyser serialu „Lalka”: Spodziewam się wszystkich reakcji. Od miłości do nienawiści

Paweł Gzyl

O tej produkcji będzie dyskutować cała Polska. Wczoraj w serwisie streamingowym Netflix pojawił się serial „Lalka”, zrealizowany przez Pawła Maślonę. Reżyser, który mieszkał i studiował w Krakowie, zdradza nam kulisy tej wystawnej (i nieoczywistej) produkcji oraz ile tak naprawdę zostało Prusa w Prusie.



FOT. ROMAN PAŁKA

Paweł Maślona i Sandra Drzymalska na planie serialu „Lalka”

– Do realizacji serialu na podstawie „Lalki” przymierzano się od lat. Zmieniali się producenci, zmieniali się reżyserzy. Jak ten projekt trafił do pana?

– Początkowo to Paweł Demirski i Jagoda Dutkiewicz pracowali nad pierwszą wersją scenariusza. Dwa lata temu w lecie dostałem telefon od Janka Kwiecińskiego z Akson Studio. Przesłał mi scenariusze dwóch pierwszych odcinków. Dołączyłem wtedy do Pawła i Jagody i napisaliśmy finalną wersję.

– Dlaczego zdecydował się pan dołączyć do projektu?

– Spodobał mi się bardzo punkt wyjścia tego świata, stworzonego przez Pawła i Jagodę. Tam były już mocno postawione fundamenty pod jego uniwersum i koncepcja, jak można o nim opowiadać. Spodobało mi się to, że możemy odejść od klasyki, spróbować opowiedzieć tę historię po swojemu, z pazurem, bawiąc się konwencją i wchodząc czasami wręcz w satyrę.

– Co dodał pan w scenariuszu od siebie?

– Pracowaliśmy wspólnie i wymyślaliśmy to razem. Każdy, kto zna moje filmy, rozpozna motywy, które mnie interesują. To wszystko, co ma szansę zwrócić tę historię w stronę kina. W każdym projekcie szukam bowiem filmu i tu też tak było. Szukałem zabawy gatunkiem, ale również dramatu. Żeby w tej opowieści, którą budujemy, znaleźć miejsce na prawdziwe emocje.

– Pana rękę czuć najmocniej w szóstym odcinku serialu. Trochę przypomina on finałową rozgrywkę z „Kosa”. Zawsze mówi pan, że lubi kino Quentina Tarantino. To ono było tu inspiracją?

– Może rzeczywiście mój wpływ jest tam najbardziej widoczny. (śmiech) W tym odcinku spotyka się wszystko to, co najbardziej lubię w kinie i na czym mi najbardziej zależało, czyli jedność czasu i przestrzeni, zamknięcie bohaterów w niespodziewanej sytuacji tu i teraz. Nagle dużo się dzieje i zmienia, a jednocześnie jesteśmy mocno w czasie teraźniejszym i w konkretnym miejscu.

– Generalnie serial opowiada o starciu tradycji z nowoczesnością. Czuć w tym lewicową pasję Demirskiego, ale też pana postrzeganie historii rodem z „Kosa”. Tutaj obaj byliście zgodni?

– Tak. Serial jest wypadkową naszych światopoglądów. Dla każdego ta opowieść może jednak być tak naprawdę o czymś innym. Dla mnie jest to przede wszystkim historia awansu społecznego, ale też wyzwalania się z iluzji i dojrzewania do samoświadomości i podmiotowości.

– Głównym wątkiem jest w serialu romantyczna miłość Wokulskiego do Łęckiej. Tutaj pozostaliście wierni oryginałowi. Nie chciał pan nadać tej relacji innego charakteru?

– Ta relacja Wokulskiego i Łęckiej jest najmocniejszą pieczęcią literackiego pierwowzoru na tym serialu. To wręcz archetyp tej opowieści i jego zmienianie byłoby bez sensu. Zachowaliśmy ten silnik, a pozwoliliśmy sobie zmienić całą resztę: opony, koła, karoserię. A nawet dorobiliśmy spoilery. (śmiech)

– W powieści Łęcka jest raczej jednowymiarową bohaterką. Tu wyrasta z rozkapryszonej damulki w emancypantkę i poszukiwaczkę przygód. Dzięki temu będzie bliższa współczesnemu widzowi?

– Ciekawym pomysłem wydało mi się, aby odwrócić tu perspektywę albo przynajmniej żeby te postaci były równorzędne. Żeby widz mógł spojrzeć na pokazywane wydarzenia nie tylko z perspektywy Wokulskigo, ale też Łęckiej. Naszym zamysłem było więc z jednej strony upodmiotowienie postaci Łęckiej, a z drugiej – doprowadzenie do sytuacji, w której ta dwójka bohaterów będzie się mogła przejrzeć w sobie nawzajem, żeby ostatecznie okazało się, że są sobie bliżsi, niż im się wydaje.

– Tomek Schuchardt był w tej produkcji od początku, Sandra Drzymalska dołączyła potem. I świetnie wypadają oboje.

– To wybitni aktorzy. Jedni z najlepszych, których mamy. Praca z nimi była ogromną przyjemnością. Z takimi aktorami można pójść w każdą stronę. Oni zawsze dają gwarancję, że dotkniemy czegoś ciekawego. Są bardzo wrażliwi, świadomi, bardzo otwarci na partnera.

– Wspaniały jest też drugi plan, choćby Jacek Braciak czy Magda Cielecka.

– Tak. Starałem się, żeby ten drugi plan również był żywy. Dlatego zaprosiłem takich aktorów, do których miałem zaufanie, bo już z nimi pracowałem, albo takich, z którymi chciałbym pracować. No i myślę, że to się udało. Jestem bardzo dumny z tego, co zrobiła Julka Wyszyńska, Marysia Kania, Piotrek Pacek, Aga Grochowska, Mirek Zbrojewicz. Mógłbym tak wymieniać bez końca. Każdy z tych aktorów dał z siebie bardzo dużo. Zrobili wspaniałą robotę.

– Miał pan do dyspozycji ogromną machinę produkcyjną: historyczne lokacje, wystawną scenografię, piękne kostiumy, autentyczne rekwizyty. To pomogło panu wejść w ten XIX wiek?

– Oczywiście. Taka produkcja stworzyła szansę wykreowania na planie niezwykle wiarygodnej iluzji. To pomagało nam wszystkim, zwłaszcza aktorom.

– Nie zdradzając szczegółów, serial kończy się tak, że prosi się o dalszy ciąg. Co pan na to?

– Dla mnie to zamknięta opowieść. Doceniam w formule miniserialu to, że są to właśnie zamknięte opowieści. W wielu współczesnych serialach najbardziej męczy mnie to, że zapraszają one na przygodę, która nie ma końca. I ostatecznie albo widz zdycha z wyczerpania, albo serial zdycha z wyczerpania. (śmiech) Siła miniserialu tkwi w tym, że przypomina on strukturą kinowy film fabularny. Od razu wiemy, co to za opowieść i zdajemy sobie sprawę, że będzie miała koniec. I ten koniec jest najważniejszy. Dlatego nie chciałbym reanimować tego XIX-wiecznego świata, aby tchnąć w tę historię dalsze życie, bo myślę, że ona dopełniła się w tych sześciu odcinkach.

– Na pewno czeka pan na pierwsze recenzje. Jakich reakcji się pan spodziewa?

– Najróżniejszych. Jestem przygotowany na wszystko. Oczywiście, niby łatwo się tak mówi, a potem różnie bywa, kiedy się one pojawiają. Ale spodziewam się wszystkich reakcji – od miłości do nienawiści.

– Za dwa tygodnie premiera kinowej „Lalki”. Wszyscy będę porównywać ją z pana serialem. Pójdzie pan do kina?

– Oczywiście. Z chęcią zobaczę ten film, tym bardziej, że zrobili go moi koledzy i ciekawi mnie jak podeszli do powieściowego oryginału.

– „Lalka” i „Kos” sprawią pewnie, że będzie pan postrzegany jako specjalista od kina kostiumowego. Tymczasem zaczynał pan przecież od współczesnych opowieści.

– Dla mnie w pewnym sensie każdy film jest współczesny. Bo robię kino po to, by opowiedzieć o świecie, który obserwuję na co dzień. Również film historyczny – tylko używając innych środków. „Lalka” to na pewno nie jest moja ostatnia przygoda z tego rodzaju kinem.

Teraz kręcę się wokół historii, która dzieje się w 1939 r. A co będzie później? Mam też pomysł na zupełnie współczesny film. Nie chcę się więc przywiązywać do jednego okresu w dziejach świata.

– „Lalka” na pewno podbije pana akcje w środowisku i wejdzie pan do reżyserskiej ekstraklasy w Polsce...

– ... a jeszcze w niej nie jestem? (śmiech)

– (śmiech) No właśnie. Spływają coraz ciekawsze scenariusze?

– Nie narzekam na brak propozycji. Pozostaje jednak kwestia tego, co ja sam chciałbym robić. Bo staram się, aby mój każdy projekt był dla mnie ważny. Żebym miał przy nim okazję na osobistą opowieść, ubraną jednak w uniwersalny kostium.

– Kiedyś mieszkał pan i studiował w Krakowie politologię na UJ. Nie żałuje pan, że zamiast dziennikarzem został uznanym reżyserem?

– Od dziecka marzyłem, by być reżyserem. Politologia była dla mnie przystankiem przed kinem, bo bałem się zdawać po maturze do szkoły filmowej. A że interesowałem się wtedy polityką, wybrałem się na UJ. Ale pragnienie robienia filmów nigdy we mnie nie umarło. Czułem, że muszę spróbować zdawać do szkoły filmowej, bo będę żałował, że coś ważnego mnie w życiu ominęło.

– I ostatecznie stało się to z wielkim pożytkiem dla nas – widzów.

– Dziękuję. Mam taką nadzieję.

eprasa.pl a2e356ec3a

FOKUS

• **Inflacja bazowa** po wyłączeniu cen żywności i energii w sierpniu wyniosła 3,3 proc., wobec 3,1 proc. w lipcu - podał NBP

ROZMOWA

Ani Korzeniowski, ani Kmita? Otylia Jędrzejczak może stanąć na czele PKOl-u

– Bardzo duże szanse w wyborach na szefa PKOl-u może mieć Otylia Jędrzejczak – mówi Andrzej Supron, członek Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Zbigniew Czyż

Marian Kmita, szef sportu w Polsacie, został wybrany przez Zarząd PKOl pełniącym obowiązki prezesa organizacji do kwietnia 2027 r. Jak pan przyjął ten wybór?

Musieliśmy to zrobić, wybrać któregoś z wiceprezesów, bo zależy nam na tym, aby PKOl normalnie funkcjonował. Mieczysław Nowicki, który był upoważniony przez prezesa Radosława Piesiewicza do pełnienia obowiązków w jego zastępstwie, wykonał bardzo dobrą pracę. Bez takiej osoby nie byłoby możliwości ani wybrać nowego prezesa, ani zwołać zarządu. Kmita to człowiek, który jest związany ze sportem od dłuższego czasu, nie jest uwikłany w żadne układy polityczne, więc chyba spełnia wszystkie warunki.

Wybór nowego prezesa pełniącego obowiązki był burzliwy czy spokojny?

Pan Nowicki pytał po kolei wszystkich wiceprezesów zarządu, czy chcą kandydować. Taką chęć wyraził jedynie Marian Kmita. Wszyscy uznali, że jest to dobra kandydatura i mamy nadzieję, że sobie poradzi, bo sytuacja jest bardzo trudna.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Andrzej Supron jest członkiem Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego z listy Towarzystwa Olimpijczyków Polskich

Trudna pod względem finansowym?

Budżet Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie wygląda najlepiej, ale nie wygląda też fatalnie. Prawidłowe funkcjonowanie zapewnione jest na około półtora miesiąca. Wszystkie środki na Młodzieżowe Igrzyska w Dakarze są już zapewnione. Mam nadzieję, że nowy prezes będzie na tyle operatywny, że zorganizuje środki finansowe na dalsze funkcjonowanie. Chcę wyraźnie podkreślić, że w PKOl nie ma żadnych zadłużeń.

Zapowiada się zacięta walka na wiosnę przyszłego roku pomiędzy Robertem Korzeniowskim a Marianem Kmitą?

Nie wiem, z jakiego powodu Korzeniowski chce kandydować. Był wybitnym sportowcem, a teraz czuje się chyba jakiś taki niezrealizowany. Próbuje funkcjonować w różnego rodzaju organizacjach czy biznesie. Nie mam pojęcia, dlaczego chce zostać prezesem PKOl-u, bo nawet we własnym związku nie został wybrany do choćby jakiejkolwiek komisji. Nie wiem, jaką ma koncepcję. Sprawdził się jako sportowiec, ale większość głosów, które do mnie docierają, to takie stwierdzenia, że Robert się do tego nie nadaje.

Kto miałby największe szanse powalczyć z Kmitą i Korzeniowskim?

Bardzo duże szanse może mieć Otylia Jędrzejczak. Jest lubiana, szanowana i jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego, więc ma już za sobą pewną próbę zarządzania związkiem w odróżnieniu choćby właśnie od Roberta Korzeniowskiego. On swoją kampanię prowadzi w sposób dosyć agresywny. To jest ogromny błąd, który na pewno mu nie pomoże, a może tylko zaszkodzić w staraniach o fotel prezesa PKOl-u. Narzekamy, że polityka wkracza w sport, więc niech sport będzie apolityczny, niech to wszystko będzie fair.

Otylia Jędrzejczak w kuluarowych rozmowach zdradza chęć kandydowania?

Nie wyklucza, że ewentualnie, gdyby była potrzeba wyłonienia kogoś ze środowiska sportowego, to podjęłaby się wyzwania. To osoba godna takiego stanowiska, utytułowana, ma bardzo dobre stosunki z wieloma osobami, nie tylko w kraju, ale też za granicą. Kobiety coraz częściej pełnią bardzo poważne funkcje. Prezeską Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego jest przecież kobieta, Kirsty Coventry, i to zresztą z dyscypliny Otylii, czyli pływania.

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski dron wydobyty i zbadany

oprac. Karolina Wrońska

W nocy z wtorku na środę wojsko wydobyło, zbadało i zneutralizowało elementy znalezionego na plaży w Rusinowie drona, które mogły stanowić zagrożenie.

– W wyniku podjętych działań, przy użyciu specjalistycznego sprzętu, wydobyto, zbadano, a następnie zneutralizowano elementy drona, które mogły stanowić zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego – przekazał rzecznik prasowy Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej ppłk Dariusz Rozkosz.

– Z uwagi na wyeliminowanie zagrożenia na obecność materiałów wybuchowych podjęto BSP i zabezpieczono do dalszych badań laboratoryjnych – dodał.

We wtorek przekazał też, że służby wyeliminowały także jakiekolwiek zagrożenie chemiczne, radiologiczne i biologiczne drona zabezpieczonego w poniedziałek przez wojsko. **PAP**

WOJSKO

Budowa bazy śmigłowców coraz bliżej

oprac. Karolina Wrońska

Umowa zakupu gruntów pod budowę wojskowej bazy śmigłowców w Świdniku może zostać zawarta jeszcze w tym roku.

Najnowsze informacje w sprawie planowanej budowy Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego Wojsk Lądowych w podlubelskim Świdniku przekazały służby prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Po zakończeniu prac rzeczoznawców i uzyskaniu aktualnych operatów szacunkowych możliwe będzie rozpoczęcie negocjacji pomiędzy stroną wojskową a Portem Lotniczym Lublin dotyczących warunków nabycia nieruchomości" – wyjaśnił MON.

Resort zaznaczył, że nie została jeszcze uzgodniona ostateczna cena zakupu gruntów. Jednocześnie dodano, że „zawarcie umowy jeszcze w bieżącym roku jest scenariuszem możliwym, jednak będzie uzależnione od terminowego zakończenia wszystkich procedur". **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Poszukiwany listem gończym w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali ostatniego współoskarżonego w procesie Łukasza Żaka, w głośnej sprawie wypadku na Trasie Łazienkowskiej w Warszawie. Z uwagi na wysokie kary sąd zdecydował, że trzej współoskarżeni w procesie Łukasza Żaka powinni trafić do aresztu. Dwóch z nich stawiło się i zostało osadzonych, Mikołaj N. ukrywał się i był poszukiwany przez policję. W środę stołeczni policjanci poinformowali, że znaleźli go w podwarszawskim Izabelinie.

Gdańsk

Wyrok za kradzież biżuterii o wartości 1 mln euro

Na 2 lata więzienia oraz grzywnę skazał Sąd Rejonowy w Sopocie 52-letniego obywatela Republiki Kosowa Andreę M., oskarżonego o włamanie do auta i kradzież biżuterii o wartości miliona euro – poinformowała w środę Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. Wyrok jest prawomocny.
Do przestępstwa doszło 25 marca 2023 r. w Sopocie. Sprawcy wybili tylną szybę w zaparkowanym samochodzie marki Nissan X-Trail i ukradli z niego cztery walizki z wyrobami ze złota próby 750 z kamieniami szlachetnymi (m.in. diamentami, rubinami, szmaragdami i szafirami).

Drogi

Autostradą A4 kierowcy pojadą bez opłat

Za pół roku, od 16 marca 2027 r., Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przejmie zarządzanie autostradą A4 między Katowicami a Krakowem – poinformowała w środę GDDKiA. Wówczas kierowcy samochodów osobowych i motocykli przestaną płacić za przejazd tym odcinkiem. **PAP**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie powinniśmy podchodzić do kwestii związanych z oczywistymi rosyjskimi prowokacjami, testowaniem naszej lojalności sojuszniczej, w sposób rozedrgany.

ZBIGNIEW BOGUCKI
szef Kancelarii Prezydenta

eprasa.pl a2e356ec3a

UKRAINA

Operacja „Vivaldi”. Jaka piękna katastrofa Rosjan w Donbasie!

Grzegorz Kuczyński

Trzeci Korpus Armii Ukrainy po raz pierwszy potwierdził kontratak na północy obwodu donieckiego. Wyparto Rosjan z Nowosiłiwki, Ołeksandriwki, Jarowej i okolic Korowiego Jaru, wieś Srednie w gminie Łyman została całkowicie wyzwolona. Ukrainie udało się storpedować rosyjską próbę oskrzydlenia tzw. pasa twierdz w Donbasie od północy.

Informację tę przekazał dowódca 3. Korpusu Armii Andrij Bilecki. Pokazał on również zdjęcia wyzwolonych terytoriów, podając nazwę operacji: „Vivaldi”. Zaznaczył też, że mowa jest o kierunku łymańskim.



FOT. FACEBOOK/SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY

Ukraińska armia prowadzi udaną kontrofensywę na północy obwodu donieckiego

Ukraińska armia w natarciu

– Nie powiem, że ta uwaga sprzyja naszym działaniom, które dopiero nabierają tempa. Co można w tej chwili powiedzieć: rzeczywiście, 3. Korpus Armii rozpoczął operację ofensywną na tym kierunku. Na razie proszę po prostu zapamiętać to słowo. Operacja ta przebiega w warunkach maksymalnej ciszy informacyjnej. [...]. Wyzwolenie Sredniego stało się kluczowym etapem przygotowawczym operacji – oświadczył Bilecki.

Zaznaczył również, że dotarcie do brzegu rzeki Czarny Żerebec to tylko jeden z etapów operacji. – W otwartych źródłach pojawia się obecnie wiele informacji, że ostatecznym celem operacji jest dotarcie do brzegu rzeki Czarny Żerebec. Jednak nasza operacja nosi nazwę „Vivaldi”, a Vivaldi, jak wiadomo, ma cztery pory roku. A to dopiero pierwsza z nich. [...] Będą dobre wiadomości, ale obecnie nasze działania wymagają dyskrecji – powiedział Bilecki.

Rosja traci ziemię i ludzi

Dodał, że potwierdzono informacje o natarciu armii ukraińskiej na północy obwodu donieckiego. W warunkach ciszy informacyjnej oddziały zlikwidowały ogniska przenikania Rosjan i oczyściły obszar o powierzchni 75 km. Kolejne 10 km zostało wyzwolone. Dodał, że zadano cios zdolności bojowej 20. i 25. Armii Rosji.

Straty przeciwnika na tym etapie: około 1500 żołnierzy, ponad 12 tysięcy dronów oraz setki pojazdów opancerzonych, systemów artyleryjskich i pojazdów samochodowych – zaznaczył Bilecki. Jednocześnie oddziały systemów bezzałogowych odcięły trasy logistyczne wroga. W wyniku uderzeń korpusu wojska rosyjskie przeniosły dostawy paliw i smarów poza granice Ukrainy – do obwodu woroneskiego.

15 września serwis Deep State poinformował, że Siły Obronne wyzwoliły miejscowość Srednie i zepchnęły Rosjan w rejonie Szandrygoło w gminie Łyman w obwodzie donieckim.

Ukraińska kontrofensywa w Donbasie

8 września podano, że Siły Obronne Ukrainy rozpoczęły operację kontrofensywną w rejonie Łymanu w obwodzie donieckim już na początku maja. Operacja ta pozostawała utajniona przez cztery miesiące. Ukraińskie siły zbrojne wyzwoliły szereg wsi, a następnie całkowicie odcięły rosyjski przyczółek, wypierając okupantów za rzekę Żerebec.

Zagraniczni analitycy OSINT twierdzili również, że Ukraińcom na kierunku Łymanu udało się wyzwolić „setki kilometrów terytorium”. Analitycy Instytutu Badań nad Wojną (ISW) w raporcie z 9 września zauważyli, że rosyjscy korespondenci wojskowi przyznają się do ukraińskich kontrataków na kierunku łymańskim i coraz częściej krytykują powszechną w armii rosyjskiej praktykę przekazywania nieprawdziwych informacji o sytuacji na froncie.

REKLAMA 0011584276

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.**10**.2026.**MMC**

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wszczęciu postępowania
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację drogi

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity - Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że na żądanie wnioskodawcy: **Wójt Gminy Liszki, ul. Mały Rynek 2, 32-060 Liszki**, działającego za pośrednictwem pełnomocnika: P. Michała Chrzanowskiego, z dnia **30 marca 2026 r.**, zostało wszczęte postępowanie w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno- budowlanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:

„**Budowa drogi gminnej o długości ok. 0,7 km wraz z budową skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 774 oraz infrastrukturą towarzyszącą w m. Cholerzyn, gmina Liszki**”,

2038 (***2038/1***, *2038/2*), 2039 (***2039/1***, *2039/2*), 2042 (***2042/1***, 2042/2), 2043/1 (***2043/3***, 2043/4), 2044 (***2044/1***, **2044/2**, *2044/3*), 2045 (***2045/1***, **2045/2**, *2045/3*), 2046 (***2046/1***, **2046/2**, 2046/3), 2048 (***2048/1***, **2048/2**), 2049 (***2049/1***, **2049/2**), 2050 (***2050/1***, **2050/2**, *2050/3*), 2051 (***2051/1***, 2051/2), 2054 (***2054/1***, *2054/2*), 2047 (**2047/1**, 2047/2), 2043/2 (**2043/5**, 2043/6), 2041 (**2041/1**, *2041/2*), 2040/1 (**2040/2**, *2040/3*), 2037 (**2037/1**, *2037/2*), 2036/1 (**2036/3**, 2036/4), 2036/2 (**2036/5**, 2036/6), 2033 (**2033/1**, 2033/2), 2032/2 (**2032/3**, 2032/4), 2031/1 (**2031/3**, 2031/4), 2031/2 (**2031/5**, 2031/6), 2030/6 (**2030/7**, 2030/8), 2030/4 (**2030/9**, 2030/10), 2029/2 (**2029/3**, *2029/4*), 2028 (**2028/1**, *2028/2*), 2022 (**2022/1**, *2022/2*), 2020 (**2020/1**, 2020/2), 2019 (**2019/1**, 2019/2), 2012 (**2012/1**, 2012/2), 2011 (**2011/1**, 2011/2), 2010 (**2010/1**, 2010/2), 2009 (**2009/1**, 2009/2), 1184 (**1184/1**, 1184/2), 1181 (**1181/1**, 1181/2), 1180 (**1180/1**, *1180/2*), 1179 (**1179/1**, 1179/2), 1178 (**1178/1**, 1178/2), 1177 (**1177 /1**, 1177 /2), 1176 (**1176/1**, 1176/2), 1175 (**1175/1**, 1175/2), 1174/1 (**1174/3**, 1174/4), 1174/2 (**1174/5**, 1174/6), 1173 (**1173/1**, 1173/2), 1160 (**1160/1**, 1160/2), 1134/2 (**1134/3**, 1134/4), 1185 (**1185/1**, 1185/2, 1185/3), 1135/2 (**1135/7**, *1135/8*), 1159/2 (**1159/3**, *1159/4*), 1186 (**1186/1**, *1186/2*), 1187 (**1187/1**, *1187/2*), 1188 (**1188/1**, *1188/2*), 1189 (**1189/1**, 1189/2), 1190 (**1190/1**, 1190/2), 1191/1 (**1191/3**, 1191/4), 1191/2 (**1191/5**, 1191/6), 1192 (**1192/1**, 1192/2), 1193 (**1193/1**, 1193/2), 2081 (**2081/1**, 2081/2), 2082 (**2082/1**, 2082/2), 2083 (**2083/1**, 2083/2), 2084 (**2084/1**, 2084/2), 2085 (**2085/1**, 2085/2), 2086 (**2086/1**, 2086/2), 2087 (**2087/1**, 2087/2), 2088 (**2088/1**, 2088/2), 2089 (**2089/1**, 2089/2), 2090 (**2090/1**, 2090/2), 2091/3 (**2091/9**, 2091/10), 2091/4 (**2091/11**, 2091/12), 2092/3 (**2092/7**, 2092/8), 2093/7 (**2093/15**, 2093/16), 2093/8 (**2093/17**, 2093/18), 2094/1 (**2094/10**, 2094/11), 2094/5 (**2094/12**, 2094/13), 2095/7 (**2095/15**, 2095/16), 2095/8 (**2095/17**, 2095/18), 2096/3 (**2096/7**, 2096/8), 2097/7 (**2097/15**, 2097/16), 2097/8 (**2097/17**, 2097/18), 2099/1 (**2099/5**, 2099/6), 2100/2 (**2100/5**, 2100/6), 2100/3 (**2100/7**, 2100/8), 2101 (**2101/1**, 2101/2), 2102 (**2102/1**, 2102/2), 2103/1 (**2103/5**, 2103/6), 2104 (**2104/1**, *2104/2*), ***2678/2***, ***2738***, ***2739***, ***2736***, ***2737***, ***2735***, ***2733***, ***2734***, ***2731***, ***2732***, ***2730***, ***2727***, ***2728***, ***2726***, ***2729***, ***2775***, ***2776***, ***2723***, ***2722***, ***2724***, ***2725***, ***2720***, ***2721***, ***2718***, ***2719***, ***2774***, *1874*, *1875*, *1880*, *1881/14*, *1939/1*, *2105*, *2108*, *2109*, *2111* jedn. ewid. 120607_2 Liszki, obręb 002 Cholerzyn i działka nr *382/7* jedn. ewid. 120607_2 Liszki, obręb 0007 Kryspinów.

Legenda:
- działki bez nawiasu – stan istniejący,
- (działki w nawiasach) – stan po podziale,
- **działki pogrubione** – działki przeznaczone pod drogę,
- działki podkreślone – działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *działki pochylone* – działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniuz nieruchomości.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Informuje się, że informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397-94-17 od osoby prowadzącej sprawę w dniach: od poniedziałku do piątku w godzinach od 8^{00} – 14^{30}.

Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie mailowej, elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego lub ePUAP) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz. U. z 2024 r., poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, wydał postanowienie z dnia 10 września 2026 r., znak AB-V.6740.7.10.2026.MMC, w przedmiocie nałożenia na wnioskodawcę, obowiązku usunięcia wskazanych nieprawidłowości w zakresie kompletności projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego złożonego wraz z wnioskiem w powyższej sprawie.

eprasa.pl a2e356ec3a

PO STRONIE SENIORA

UPRAWNIENIA

Na jakie zniżki mogą liczyć seniorzy? Oprócz ulg ustawowych rabaty wprowadzają samorządy

Darmowe bilety w komunikacji miejskiej, bezpłatny abonament RTV, tańsze przejazdy koleją, ulgowe bilety do kina i teatru, paszport za pół ceny – to tylko niektóre zniżki przysługujące emerytom. Warto je znać i z nich korzystać

Małgorzata Stempinska

Nie wszystkie zniżki są przyznawane ustawowo. Wiele z nich zatwierdziły samorządy. Wymieniamy zarówno ulgi ustawowe, jak i samorządowe.

Jakie zniżki na przejazdy komunikacją miejską

W większości polskich miast osoby, które ukończyły 70. rok życia, korzystają z komunikacji miejskiej całkowicie za darmo. Wystarczy mieć ze sobą dokument tożsamości potwierdzający wiek.

Niektóre miasta obniżają wiek bezpłatnych przejazdów. Np. w Bydgoszczy darmowe przejazdy wszystkimi autobusami i tramwajami przysługują już od 65. roku życia, bez względu na miejsce zamieszkania. Podobnie jest m.in. we Wrocławiu czy Lublinie. „Młodsi" emeryci często mogą korzystać z biletów ulgowych, ale szczegółowe warunki zawsze zależą od lokalnych uchwał.

Jakie zniżki na przejazdy koleją dla seniora

Senior chcący podróżować składami PKP Intercity może skorzystać z dwóch ofert.

Pierwsza to Bilet dla Seniora, czyli stała oferta dla każdego, kto ukończył 60 lat. Zniżka 30 proc. obowiązuje na przejazdy w komunikacji krajowej pociągami PKP Intercity S.A. wszystkich kategorii w 1 i 2 klasie. Aby potwierdzić uprawnienie do zniżki, wystarczy okazać konduktorowi dokument ze zdjęciem potwierdzający tożsamość i wiek, np. dowód osobisty.

Z kolei ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej. Należy pamiętać jednak, że przejazd „tam" i „z powrotem" jest traktowany jako dwa oddzielne przejazdy. Prawo do zniżki przysługuje na podstawie odpowiedniego zaświadczenia (wydawanego m.in. przez terenowe jednostki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów) okazywanego wraz z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym tożsamość. Z dwóch ulgowych przejazdów w ciągu roku mogą też skorzystać współmałżonkowie, na których pobierane są zasiłki rodzinne.



FOT. FREEPIK.COM

Ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej

Seniorzy w pociągach regionalnych (Polregio) mogą skorzystać z ustawowej ulgi 37 proc. dla emerytów (dwa razy w roku) lub ze stałej oferty handlowej REGIO Senior. Przeznaczona jest dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Daje 25 proc. zniżki na bilety jednorazowe oraz 10 proc. zniżki na bilety okresowe (tygodniowe, miesięczne, kwartalne). Przy zakupie i kontroli biletu w ramach oferty REGIO Senior wystarczy dokument tożsamości potwierdzający wiek (dowód osobisty).

Ulgi na przejazdy dla seniorów stosują także przewoźnicy regionalni, np. Koleje Mazowieckie czy Koleje Śląskie.

Jakie zniżki za paszport dla seniora

Nowy paszport kosztuje aż 140 zł. Mamy dobrą wiadomość dla emerytów. Za paszport płacą połowę, czyli 70 zł. Natomiast, gdy ukończą 70 lat, są zwolnieni z opłaty. Nie pobiera się jej również od osób przebywających w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych albo korzystających z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, jeżeli ich wyjazd za granicę następuje w celu długotrwałego leczenia lub operacji.

Jakie zniżki na podróże PKS-em dla seniora

Przedsiębiorstwa PKS i inni przewoźnicy nie mają ustawowego obowiązku udzielania zniżek seniorom. Jednak większość z nich pomyślała o osobach powyżej 60. roku życia. Oferują im bilety tańsze średnio o 10-15 proc. Dlatego przed podróżą warto sprawdzić ceny u poszczególnych przewoźników. Warto też rezerwować bilety przez internet z dużym wyprzedzeniem - dla seniorów często dostępne są pule biletów w bardzo niskich cenach.

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV

Z opłat za używanie odbiorników radiowych i telewizyjnych są zwolnione wszystkie osoby, które ukończyły 75 lat.

Abonamentu RTV nie muszą też płacić emeryci, którzy ukończyli 60 lat, a ich emerytura nie przekracza 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym ogłaszanego przez prezesa GUS. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4451,78 zł brutto.

Podstawą do uzyskania zwolnienia jest dowód osobisty oraz decyzja jednostki organizacyjnej ZUS albo innego organu emerytalno-rentowego o wysokości emerytury w danym roku lub odcinek emerytury. Natomiast osoby po 75. roku życia z płacenia na RTV są zwolnione automatycznie. Poczta Poczta ma bowiem dostęp do rejestru PESEL.

Jakie ulgi dla seniora w kinie, teatrze czy muzeum

Nie ma przepisów nakazujących tym instytucjom przyznawanie jakichkolwiek ulg osobom powyżej 60. roku życia. Jednak większość teatrów sprzedaje seniorom ulgowe bilety na spektakle po okazaniu legitymacji.

Seniorzy zaoszczędzą również wybierając się do kina. Większość sieci kinowych (np. Cinema City, Helios, Multikino) oferuje bilety ulgowe dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Kina organizują cykliczne pokazy dla starszych widzów (np. kinowe czwartki, kluby seniora) z biletami w specjalnych, obniżonych cenach. Wystarczy okazać dokument ze zdjęciem potwierdzający wiek (dowód osobisty) lub legitymację emeryta-rencisty.

Emeryci, renciści oraz osoby niepełnosprawne wraz ze swoimi opiekunami mają ustawową zniżkę na wejściówki do wszystkich muzeów państwowych. Wysokość tych ulg nie jest jednak określona w ustawie, przez co jej wysokość oraz dni, w których obowiązuje, ustalana jest indywidualnie przez dyrektora poszczególnych placówek muzealnych.

Kiedy ulga PIT-0 dla seniora

Ulga PIT-0 to zwolnienie z podatku dochodowego dla osób, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), ale nie pobierają emerytury i nadal pracują. Mogą z niej skorzystać seniorzy uzyskujący przychody m.in. z pracy na etacie, stosunku służbowego, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy, umów zlecenia oraz prowadzący działalność gospodarczą. Nie obejmuje ona natomiast osób pracujących na umowie o dzieło ani tych, które pobierają już emeryturę, rentę rodzinną z ZUS, świadczenia służb mundurowych czy uposażenie sędziowskie.

Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby, które nie złożyły jeszcze wniosku o emeryturę, jak i te, które taki wniosek złożyły i mają już przyznane świadczenie, ale go jeszcze nie pobierają. Podstawowym warunkiem jest niepobieranie emerytury lub renty rodzinnej. Seniorzy, którzy otrzymują emeryturę i jednocześnie dorabiają do swojego świadczenia, nie mogą korzystać z tej preferencji.

Ulga PIT-0 to realna korzyść dla pracujących seniorów. Pozwala nie płacić podatku dochodowego od przychodów do rocznego limitu 85 528 zł. Dodatkowo osoby rozliczające się według skali podatkowej mogą skorzystać z kwoty wolnej od podatku w wysokości 30 000 zł. W efekcie łączne przychody do 115 528 zł mogą być nieopodatkowane. W praktyce oznacza to wyższe wynagrodzenie „na rękę". Przy minimalnych zarobkach, które od 1 stycznia 2026 roku wynoszą 4806 zł brutto, oszczędność sięga około 168 zł miesięcznie, a przy pensji 5000 zł - około 300 zł.

Aby ulga była stosowana, pracownik musi złożyć pracodawcy oświadczenie, że spełnia warunki do jej zastosowania, tj. mimo nabycia prawa do emerytury lub renty rodzinnej nie pobiera tych świadczeń.

©℗

eprasa.pl a2e356ec3a

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Zbigniewie Tomaszu Nienackim** (ur. 1 stycznia 1929 r., zm. 23 września 1994 r.), pisarzu, dziennikarzu i scenarzyście. Sławę przyniosły mu powieści dla młodzieży o przygodach Pana Samochodzika, muzealnika-detektywa.

PITAWAL II RP

Międzynarodowa afera w pokoju nr 29 krakowskiego Grand Hotelu

Paweł Stachnik

W styczniu 1932 roku miasto obiegła sensacyjna wieść. Słynącej z urody i bujnego życia Marii Ciunkiewiczowej skradziono wielką gotówkę, kilka futer oraz diamentową biżuterię za 1,5 miliona złotych.

W grudniu 1931 r. 40-letnia, wciąż urodziwa i ciesząca się sławą bogaczki Ciunkiewiczowa przyjechała z Paryża do Warszawy. W stolicy zachorowała na zapalenie płuc, a lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Zakopanego. Po ustąpieniu gorączki tak też uczyniła, po drodze wszakże zatrzymała się w Krakowie dla konsultacji z miejscowymi specjalistami. Wraz ze swą wieloletnią przyjaciółką, p. Zakrzewską, zatrzymała się w krakowskim Grand Hotelu na rogu Sławkowskiej i św. Tomasza, w pokoju nr 29. Ulokowała tam dwie fibrowe walizy, w których przywiozła z Warszawy futra i klejnoty. Nie zdeponowała kosztowności w hotelowym sejfie, lecz pozostawiła je w pokoju.



Proces Marii Ciunkiewiczowej przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Świadek Franciszek Dąbrowski, celnik ze Zbąszynia, podczas składania zeznań. Obok niego oskarżona

Stos brylantów

Gdy po niespełna tygodniu zamierzała wyruszyć w dalszą podróż i rozpoczęła pakowanie rzeczy, spostrzegła, że obie walizy zostały otwarte, a ich zawartość wyparowała. Zniknęły pieniądze, futra i klejnoty. Ciunkiewiczowa zadzwoniła natychmiast po pomoc do pracującego w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym" znajomego dziennikarza Kazimierza Galusińskiego, który flirtował z nią w Krakowie. Redaktor zaraz zjawił się na miejscu i poradził, by wezwać policję. Przybyłym funkcjonariuszom pani Maria powiedziała, że zginęło jej 6,5 tys. funtów i 10 tys. franków francuskich w gotówce, a ponadto „kolia z pereł i brylantów, kolia z sześcioma kolorowymi brylantami, dwie broszki z brylantami, pasek brylantowy w kształcie girlandy" i inna biżuteria oraz kilka futer i drobiazgi. Całość właścicielka wyceniła na niewyobrażalną wówczas sumę 1,5 mln zł.

Policjantów zaskoczyło od razu to, że Ciunkiewiczowa mówiła o tak wielkiej kradzieży, zachowując spokój. – Na tutejsze stosunki krakowskie to jest olbrzymia kradzież, ale na stosunki międzynarodowe to głupstwo – miała się wytłumaczyć.

Niefrasobliwa milionerka

Funkcjonariusze rozpoczęli śledztwo, ustalając na wstępie nazwiska i pochodzenie lokatorów sąsiednich pokoi. Ciunkiewiczowa zeznała, że kilkakrotnie słyszała podejrzane szmery dochodzące z pokoju nr 28, który połączony był z dwudziestką dziewiątką drzwiami zastawionymi szafą. Dodała też, że już w Warszawie była obserwowana przez jakiegoś osobnika, którego zauważyła potem także w Krakowie.

Spokój poszkodowanej mógł wynikać z faktu, że skradzione przedmioty były ubezpieczone w paryskim oddziale Lloyda na niemałą sumę ponad 3 milionów franków. Zawiadomione przez Ciunkiewiczową towarzystwo asekuracyjne, ze względu na wysokość strat i sumy odszkodowawczej, wysłało zaraz do Krakowa pracownika w celu zbadania sprawy na miejscu. Natychmiast po przybyciu wyznaczył on aż 40 tys. zł nagrody za ujęcie sprawców kradzieży. Co ciekawe, lista skradzionych przedmiotów wysłana do Lloyda była znacznie dłuższa niż ta przedstawiona policji. Fakt ten oraz dziwne zachowanie Ciunkiewiczowej (niefrasobliwe przechowywanie w hotelowym pokoju dużej ilości biżuterii i pieniędzy) nasunęły policjantom i ubezpieczycielowi podejrzenie, że być może cała kradzież to mistyfikacja.

Przygody w Rosji

Bohaterka tej opowieści urodziła się 22 sierpnia 1886 r. w Warszawie i już w latach młodzieńczych wyróżniała się urodą. Jako 16-latka wyszła za mąż za znacznie starszego pana Charłupskiego, właściciela warszawskiego tatersalu (czyli szkoły jazdy konnej) i u jego boku wiodła spokojny żywot. Spokojny do czasu, bo jej uroda przyciągała uwagę wielu mężczyzn. Gdy po kilku latach małżeństwa Charłupski zmarł na gruźlicę, Maria wyszła za poznanego wcześniej bogatego właściciela dóbr na Litwie Tadeusza Ciunkiewicza. Przeniosła się do jego majątku w okolice litewskiego Landwarowa w obwodzie wileńskim, ale upodobała sobie Moskwę i Petersburg, gdzie często bywała.

Widywano ją na dworze cara Mikołaja II, gdzie bawiła się i romansowała z rosyjskimi arystokratami, wojskowymi i przedsiębiorcami. Jednym z jej kochanków miał być baron von Engelgard, dowódca batalionu petersburskiego pułku gwardii. Liczne romanse niewiernej żony doprowadziły w końcu do rozwodu z Ciunkiewiczem. Maria przeniosła się na stałe do Rosji. Odnalazła się bez problemu w tamtejszym towarzystwie; podobno prowadziła sklep w Moskwie.

Kochanka towarzysza Krasina

W Rosji Marię zastała rewolucja. Uciekając przed bolszewikami, którzy widzieli w niej zausznicę cara, schroniła się w Jałcie na Krymie, starając się zatrzeć ślady. Mówiono też, że skupowała biżuterię od umykającej z kraju arystokracji. Szczęście jej sprzyjało. Spotkała się z poznanym przed rewolucją Leonidem Krasinem, później wysokim urzędnikiem i dyplomatą, a na razie komisarzem w Jałcie. Została jego kochanką.

Gdy Krasin został sowieckim ambasadorem w Londynie, Maria zyskała wyjątkową szansę wywiezienia wszystkich zgromadzonych skarbów. Posłużył do tego bagaż dyplomatyczny kochanka. Ona sama przez jakiś czas pozostała jeszcze w Rosji, a potem przekroczyła zieloną granicę. Ominęła sowieckich pograniczników, ale złapali ją polscy funkcjonariusze i przez jakiś czas przebywała jako internowana w przygranicznym barakuraku. Koniec końców Ciunkiewiczową wydalono z Polski.

Początek procesu

Osiadła w Londynie, gdzie żyła wygodnie, korzystając z przewiezionego wcześniej majątku i wyprzedając cenne precjoza kupione w Rosji. Jeździła Rolls-Royce'em należącym wcześniej do króla Grecji, co zresztą uwiecznił na fotografii „Ilustrowany Kuryer Codzienny". Później przeniosła się do Paryża, we Francji zakupiła też posiadłość w Normandii oraz pałacyk i mieszkanie w stolicy.

Wróćmy do 1932 roku. Po analizie sprawy śledczy doszli do wniosku, że Ciunkiewiczowa prawdopodobnie sfingowała kradzież, by uzyskać odszkodowanie. Została aresztowana pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego, ale wyszła na wolność za kaucją. Proces rozpoczął się w grudniu 1932 roku. W sądzie przesłuchano policjantów, pracowników hotelu, biegłych i znajomych Ciunkiewiczowej.

Niewinna?

Ciunkiewiczowej bronił doświadczony krakowski adwokat Józef Woźniakowski, który celnie zbijał argumenty prokuratury. Na sugestię oskarżenia, że podsądna sama spaliła część rzeczy w hotelowym kominku, odpowiedział na przykład, że analiza popiołu tego nie potwierdza. Brakowało stuprocentowych dowodów winy Ciunkiewiczowej, choć wiele wskazywało, że rzeczywiście upozorowała kradzież. Wyrok zapadł 14 grudnia 1932 r. Oskarżoną skazano na 15 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat (z zaliczeniem aresztu śledczego na poczet kary).

Odsiedziała wyrok, ale to nie zakończyło afery. Oskarżyła prowadzącego rozprawę o przyjęcie łapówki od Lloyda i postępowanie mające uchronić firmę od odszkodowania. Zarzut zaowocował ciągnącymi się procesami i poważnym nadszarpnięciem opinii prawnika. Milionerka przedstawiła nowych świadków – raczej szemranych typów – którzy fałszywie zeznawali na jej korzyść. Rzecz się wydała i Ciunkiewiczowa znów trafiła do więzienia, gdzie „ślad jej urody zniknął bezpowrotnie". Na wolność wyszła w 1937 r. i do końca życia przekonywała o swojej niewinności.

eprasa.pl a2e356ec3a

HISTORIA I OBYCZAJE

Opowieść o smoku ziejącym ogniem

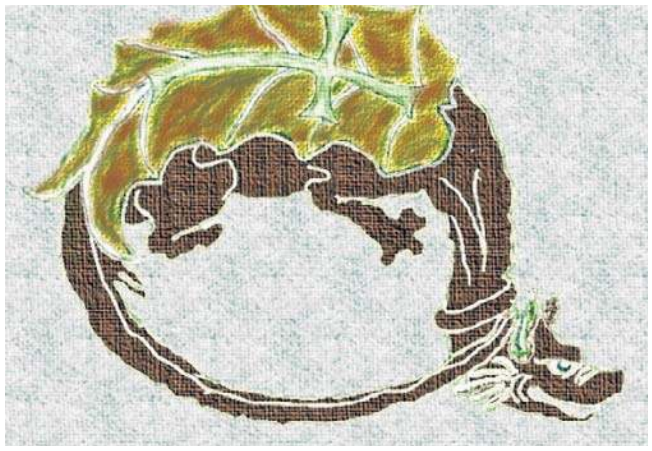
Lucjan Strzyga

Herbem tajemniczego Zakonu Smoka był zwinięty w kłębek, ziejący ogniem smok oraz napis po łacinie „O Quam Misericors est Deus, Pius et Iustus", co znaczy „O jakże miłosierny, łagodny i sprawiedliwy jest Bóg". Na rewersie widniał czerwony krzyż świętego Jerzego w srebrnym polu.

Herb Smoka, ustanowiony w 1408 roku przez króla Węgier Zygmunta Luksemburczyka, był znakiem przynależności do hermetycznego zakonu rycerskiego walczącego w obronie chrześcijaństwa. Order został ustanowiony po przegranej bitwie pod Nikopolis (zginęło tam blisko 10 tysięcy rycerzy chrześcijańskich, a Turcy zajęli Bułgarię) i początkowo trafiał jedynie dla wybranych arystokratów i monarchów. Od członków zakonu wymagano walki z niewiernymi – głównie z zagrażającymi ówczesnej Europie muzułmańskimi Turkami.

Kto miał prawo nosić herb? Pierwotnie zakon miał 21 członków, którzy byli głównie sojusznikami bądź lennikami Zygmunta Luksemburczyka (np. władca Serbii Stefan Lazarević czy możnowładca Górnych Węgier Ścibor ze Ściborzyc). Później nastąpiła egalitaryzacja – posiadaczami herbu zostali także niektórzy władcy europejscy, m.in.: Henryk V, król Anglii; Władysław Jagiełło, król Polski; Alfons V Aragoński, król Neapolu; Krzysztof III, książę Bawarii; król Danii Ernest, zwany Żelaznym, władca Austrii; a także Witold, Wielki Książę Litewski.

Pikanterii całej tej historii dodaje fakt, że Orderem Smoka chlubił się także Wład II „Diabeł", nazywany także z rumuńska Vladem Draculem, hospodar wołoski, i jego syn, znany z okrucieństwa Wład Palownik. Ten ostatni tak bardzo wziął sobie do serca smocze ideały, że ze znienawidzonymi Turkami obchodził się wyjątkowo krwawo, za co historia wynagrodziła go stosowną do jego czynów legendą.



REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



0011584145

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 14 września 2026 r. zmarł

ś†p

dr hab. inż. **Marek Ryczek**, prof. URK

pracownik badawczo-dydaktyczny
Katedry Melioracji i Kształtowania Środowiska
Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Odszedł od nas Człowiek wielkiej kultury i wiedzy,
sercem oddany pracy dydaktycznej na Wydziale i Uczelni,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rodzinie i Najbliższym
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy
Katedry Melioracji i Kształtowania Środowiska
Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

0011574372

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

0011574099

Lilia
zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

0011584399

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że po walce z trudną chorobą odszedł od nas
nasz ukochany Mąż, Tata, Brat,
Przyjaciel i Wyjątkowy Człowiek

ś†p

Prof. **Tomasz Rogula**
ur. 23 stycznia 1968 roku
zm. 22 sierpnia 2026 roku

Msza święta odbędzie się 19 września 2026 roku
o godzinie 12.00 w kościele Najświętszej Marii Panny
w Małogoszczu. Po której nastąpi odprowadzenie
ciała Zmarłego na cmentarz parafialny w Małogoszczu.

Pogrążeni w smutku
Żona, Synowie, Bracia, Teściowie z Rodzinami

0011583942

Śpieszmy się kochać bliskich,
tak szybko odchodzą.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 września 2026 r.,
po krótkiej i ciężkiej chorobie, odeszła od nas

Agata Leśniakiewicz
lat 48, ukochana Córka, była studentka Wydziału Prawa
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 września 2026 r.,
o godz. 11, na Cmentarzu Rakowickim (od Prandoty)

Rodzina

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. **DZIAŁKĘ** tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, marzę o poznaniu panny od 22 do 52 lat stan wolny w celu matrymonialnym. Mogę ugościć u mnie w domu. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

eprasa.pl a2e356ec3a

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Zabójcy z UB

„Nieznani sprawcy" z Urzędu Bezpieczeństwa dokonywali zabójstw politycznych od momentu przejęcia władzy w Polsce przez uzurpatorską władzę z sowieckiego nadania. Ludzie ginęli w potyczkach z UB, byli zabijani skrytobójczo, umierali podczas śledztw albo w więzieniach. Zdarzało się jednak, że ubowcy mordowali z innych przyczyn, czasem nawet bywali za to karani

Filip Musiał

Funkcjonariusze UB byli mieczem i tarczą partii komunistycznej. Wykonywali skrupulatnie jej polecenia nie cofając się przed zbrodniami, jeśli spodziewano się, że przyniosą one partii polityczne korzyści. Budowało to wśród nich przekonanie, że stoją ponad prawem – nawet tym przyjętym przez samych komunistów. Rozliczano ich przecież ze skuteczności, a nie z działania zgodnego z procedurami. To zaburzało jednak perspektywę i sprawiało, że uznawali, że w ogóle są bezkarni. Tymczasem kierownictwo resortu, wiedząc że jego kadry są niezbyt rozgarnięte, za to często żądne władzy, starało się je dyscyplinować. Karanie funkcjonariuszy za popełniane przestępstwa nie było priorytetem, ale zdarzało się. A po wyrokach za pospolite przestępstwa ogłaszano je często specjalnymi rozkazami, by oddziaływać na pozostałych funkcjonariuszy. Równolegle więc dopingowano do zbrodni, albo wręcz je zlecano, ale karano, za te przestępstwa, które nie były wynikiem wydanych rozkazów.

Niektórzy funkcjonariusze byli zatem karani za popełniane czyny kryminalne – w tym te najpoważniejsze, czyli zabójstwa. Ciekawy z tej perspektywy wydaje się rok 1945, kiedy system władzy dopiero się kształtował, a funkcjonariusze jeszcze nie wiedzieli, gdzie przebiega granica między tym, co im wolno, a czego robić nie powinni.



FOT. IPN

Budynek, w którym mieścił się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu

„Szef UB bił i kopał zatrzymanego..."

Jak można sądzić chodziło przede wszystkim o sprawy, w których funkcjonariusze samowolnie posunęli się za daleko zabijając ludzi, którzy dla systemu komunistycznego nie stanowili zagrożenia. Taka była sprawa Władysława Jóźwiaka, kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Białej (dziś część Bielska-Białej). Jak ustalił Wydział ds. Funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie „W dniu 21 VI [19]45 r. obok gmachu PUBP Biała przechodził upośledzony na umyśle ob. Marszełek Leopold, który rozglądał się i obserwował w/w gmach, co wydało się podejrzane wartownikowi UB [...], doszło więc do zatrzymania go na ulicy, zajście to spowodowało zbiegowisko ludności miejscowej, na oczach której szef UB Juźwiak Wł[adysław] bił i kopał zatrzymanego [...] po doprowadzeniu tegoż na wartownię PUBP nadal go bił i kopał [...]. Po godzinie stwierdzono, że zatrzymany jest umysłowo chory. Wówczas szef UB ob. Juźwiak Wł[adysław] polecił wyprowadzić go z celi, gdyż o własnych siłach ww. już nie mógł wyjść". Pobity dotarł do domu i tam, po kilku godzinach, zmarł. Jóźwiak (taka jest poprawna pisownia jego nazwiska) został skazany na zaledwie dwa i pół roku więzienia. Wydaje się, że w tym przypadku o skierowaniu na drogę sądową mógł decydować fakt, że początek zajścia miał charakter publiczny. Nie było więc możliwości, by sprawę zatuszować.

Publiczna była także zbrodnia, jakiej dopuścił się funkcjonariusz PUBP w Bochni Władysław Garzeł. 10 lipca 1945 r. w czasie festynu w Książnicy, pijany ubek – jak ustalono w wyniku postępowania – najpierw uderzył jednego z uczestników imprezy, następnie zastrzelił dwie osoby, a jedną ranił, po czym popełnił samobójstwo. Okoliczności łagodzących nie szukano, ale też i sprawca już nie żył, co spowodowało umorzenie dochodzenia.

Konieczność użycia broni

Zarzuty zabójstwa stawiane funkcjonariuszom UB stanowią szczególny zbiór przestępstw. Właściwie poza opisanymi wyżej sprawami Jóźwiaka i Garła postępowania zmierzały w kierunku udowodnienia zasadności użycia broni przez reprezentantów komunistycznej policji politycznej, a więc w kierunku złagodzenia ich odpowiedzialności za odebranie komuś życia.

Szczególnie często były umarzane przypadki zastrzelenia przez funkcjonariuszy UB osób aresztowanych czy poszukiwanych, a jednocześnie w formalnej dokumentacji widać wyjątkową dbałość o wykazanie, że funkcjonariusze UB przed zastrzeleniem ofiary wzorcowo dochowywali procedur, odpowiednią ilość razy ostrzegając o tym, że będą strzelać, albo nakazując poddanie się. Zazwyczaj też ofiara miała być stroną atakującą funkcjonariusza UB, który rzekomo działał w obronie koniecznej.

Przykładem może być dążenie do umorzenia sprawy Józefa Muniaka z PUBP w Wadowicach, który w lipcu 1945 r. zastrzelił w Andrychowie partyzanta oddziału niepodległościowego „Huragan" Tadeusza Pilcha. Jak pisał do ministra bezpieczeństwa publicznego naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP Stefan Sobczak, Muniak spotkał Pilcha – dezertera z PUBP w Wadowicach – w pociągu. Ten miał namawiać Muniaka do dezercji i dołączenia do oddziału, na co ubowiec miał się pozornie zgodzić. Następnie: „Dojeżdżając do stacji Andrychów, Muniak widząc że jest to najodpowiedniejsza chwila, usiłował aresztować Plicha [sic!]. W tym celu skierował pistolet w stronę Plichy [sic!] z wezwaniem »ręce do góry«. Pomimo trzykrotnego ostrzeżenia Plicha [sic!] rąk do góry nie uniósł, a przeciwnie nagle wsadził prawą rękę do kieszeni. Muniak zauważywszy ten ruch, a będąc w przekonaniu, że Plicha [sic!] sięga za pistolet, wystrzelił kładąc go trupem na miejscu". Sobczak konstatował: „Biorąc pod uwagę konieczność użycia broni, proszę ob. Ministra o zgodę na skierowanie sprawy do Prokuratury Sądu Wojskowego w celu jej umorzenia".

W myśl regulaminu?

Ciekawym przypadkiem była sprawa funkcjonariusza PUBP w Żywcu Ludwika Lenarta. Z końcem października zatrzymani zostali Bronisław Kawa i jego ojciec Antoni, których podejrzewano o „dokonywanie napadów rabunkowych", kilka dni później zostali jednak zwolnieni „z braku dostatecznych dowodów winy". Co więcej Bronisław Kawa pozostał w PUBP w Żywcu „i pełnił służbę w charakterze pracownika sekcji wypadowej". Jednak gdy PUBP zyskał potwierdzenie „zbrodniczej jego działalności", ten zdezerterował. Według ustaleń asesora Wojskowej Prokuratury Rejonowej (WPR) w Krakowie Jerzego Nizińskiego, Bronisław Kawa miał następnie nawiązać kontakt z Ludwikiem Lenartem namawiając go do dezercji z UB i przyłączenia się do grupy rabunkowej. Lenart po powrocie do urzędu złożył meldunek o tej sytuacji kierownikowi PUBP w Żywcu Stanisławowi Trokale, zaś ten miał wyposażyć go w broń i nakazać mu skontaktowanie się z Kawą i aresztowanie go. Do spotkania doszło, ale Kawa miał zażądać oddania przez Lenarta broni, a gdy ten odmówił – według ustaleń komunistycznego śledczego – „Kawa Bronisław usiłował wyciągnąć Lenartowi włożony za pas pistolet. Lenart widząc, że nie ma innej możliwości do niedopuszczenia do odebrania sobie broni przez silniejszego fizycznie Kawę Bronisława odskoczył do tyłu i wyciągnąwszy pistolet oddał do Kawy Bronisława trzy strzały, trafiając go w głowę i zabijając na miejscu". Prokurator Niziński umorzył sprawę uznając, że Lenart Ludwik użył broni działając w obronie koniecznej, zgodnie z regulaminem.

W celu udaremnienia ucieczki?

Prokurator WPR w Krakowie umorzył także postępowanie w sprawie funkcjonariusza PUBP w Chrzanowie Stanisława Bebaka, który konwojując z Mikulczyc do Chrzanowa Henryka Marksa – według zachowanych dokumentów sztygara narodowości niemieckiej – po tym gdy rzekomo został przez niego uderzony, w celu udaremnienia ucieczki konwojowanego „strzelił raniąc go śmiertelnie w głowę". Jednocześnie pieczołowicie opisano dopełnienie przez Bebaka wszelkich procedur związanych z ostrzeżeniem Marksa o konsekwencjach podjęcia próby ucieczki i ostrzeżeniach, jakie miał wykrzyczeć przed oddaniem strzału.

Ciekawą sprawą był przypadek Stefana Bogacza – funkcjonariusza PUBP w Nowym Targu, który 22 listopada 1945 r. „w czasie rozmowy z restauratorem Wtorek Tadeuszem rozładowując pistolet spowodował wystrzał skutkiem którego Wtorek został śmiertelnie raniony. Po wypadku Bogacz zbiegł [...]". Ujęto go dopiero w 1954 r. Prowadzący śledztwo wojskowy prokurator rejonowy Wiesław Kołodziej ustalił, że Bogacz wstąpił do UB ochotniczo „będąc zatrudnionym" – to sformułowanie jest ważne – początkowo w PUBP w Nowym Targu, a później w Miechowie. Ustalił jednocześnie, że „przyjęcie jego do pracy w Powiatowych Urzędach nie zostało zatwierdzone" przez WUBP, co skłaniało go do wniosku, ze chociaż faktycznie funkcjonariuszem był, to jednak „nie stał się pracownikiem organów podległych b[yłemu] Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, a funkcję służbowe wykonywał jedynie z polecenia szefa PUBP w Miechowie". Tym samym prokurator uznał, że nie będąc pracownikiem organów bezpieczeństwa nie mógł z UB zdezerterować, a jego sprawa „nie podlega właściwości sądownictwa wojskowego".

Przytoczone historie miały miejsce w pierwszym roku działania bezpieki w woj. krakowskim. Nie dotyczą często zdarzających się wówczas zabójstw politycznych (z wyjątkiem Pilcha), ale innych spraw, w których funkcjonariusze UB pozbawili kogoś życia.

Jednocześnie należy pamiętać, że na drogę sądową kierowana była tylko nieznaczna część przestępstw, których mieli się dopuszczać funkcjonariusze UB. Spośród tych, które trafiły do sądu, wiele było umarzanych, a sposób prowadzenia postępowań pozostawia pytania związane z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń.

eprasa.pl a2e356ec3a

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Na sali sądowej Kinga staje przed poważnym dylematem, gdy pada jedno pytanie. Musi szczerze odpowiedzieć, czy widzi szansę na uratowanie swojego małżeństwa? Sytuacja nie jest prosta, a sama Kinga nie wie, czy dać Jankowi drugą szansę. Ma wątpliwości, czy będą potrafili odbudować związek. Najbardziej zatwardziałego przeciwnika tego rozwiązania ma bowiem we własnym w domu... Tymczasem Koczarski popełnia taktyczny błąd: upija się w rocznicę śmierci żony, tuż przed najważniejszym meczem sezonu. Borys robi wszystko, żeby go postawić na nogi. Zwłaszcza, że wwans klubu wisi na włosku. Angelika nie może się dodzwonić do matki, która nie pojawia się też na spotkaniu z prawnikami w sprawie rozwodu. Bolesław jest tym bardzo oburzony. Angelika jednak podejrzewa, że ojciec dobrze wie, co się z nią stało. Zgłasza policji zaginięcie matki.





G. 18:05

Klan

TVP 1

Beata jest mocno zdziwiona, że jej brat, Michał, cały czas utrzymuje kontakty z Elżbietą, a nawet sam do niej dzwoni. Od Jaśka dowiaduje się, że on też jest w stałym kontakcie z babcią. Bolek już odzyskał humor, bo kogutkom się poprawiło. Miłosz jest mocno rozdrażniony całą sytuacją z Bożenką i obrywa się z tego powodu dzieciom. Miłosz szykuje z Bolkiem obiad, gdy Bożenka informuje, że jej nie będzie i przenocuje u Kamy. Piotruś chce sam iść do szkoły. Pod wpływem Leokadii Ula zgadza się, ale efekty są kiepskie – chłopiec wraca ze szkoły zapłakany po bójce. Skoczek nie może wytrzymać w gorsecie, bo wszystko strasznie go swędzi. Z okolic Otwocka wraca zadowolona Marzena. W towarzystwie Bruna obejrzała dom niegdyś kupiony przez męża. Mimo tego, co uważa Bruno, nie zważając na koszty, chce go zatrzymać i wyremontować.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika próbuje dodzwonić się do Eweliny i w końcu przyjeżdża do niej. Pobita Kalska jest w rozpaczy i zgadza się, żeby Roztocka zabrała ją do siebie. Weronika informuje o wszystkim Lwa, któremu trudno w to uwierzyć. Wkrótce po tym Kalski przyjeżdża po Ewelinę i tłumaczy, że nie wie co mówi, bo jest pod wpływem silnych leków. Hebel – zgodnie z tym, co obiecał żonie – pilnuje Tomka podczas pracy poza ośrodkiem. Nagle pojawia się „Żaba" i dyskretnie zleca bratu przecięcie przewodów monitoringu kantoru. Tomka w ostatniej chwili powstrzymuje... Ryszard! Kiedy Tomek mówi bratu, że nie wykonał zlecenia, „Żaba" jest na niego naprawdę wściekły, a Hebel czuje, że właśnie zaczęła się walka dobra ze złem... Marta – mimo urlopu macierzyńskiego – śledzi program swojej stacji. Ze wzburzeniem odkrywa, że w roli eksperta od spraw biznesowych wystąpi mężczyzna, który oszukał mnóstwo ludzi na kryptowalutach. Leśniewska jedzie do stacji i ostrzega swojego szefa – Baliszewskiego. Ten widzi tylko jedno wyjście – to Marta musi przeprowadzić wywiad i... zdemaskować go!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Pod klubem w aucie czatuje mężczyzna i zaczepia wychodzące z klubu kobiety, podając się za kierowcę zamówionego przejazdu. Jedna z nich wsiada, a następnego dnia, zgwałcona i pobita zgłasza sprawę. Niestety niewiele pamięta. W trakcie śledztwa okazuje się, że ofiar jest więcej. Czy policyjni detektywi złapią seryjnego gwałciciela? Nowy w jednostce, aspirant Maciek Florczyk wciąż nie budzi zaufania detektywów – są pewni, że to „człowiek Woźniaka".



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Rozmowę Kai i Wiktora przerywa omdlenie mężczyzny. Marlena, pielęgniarka ginekologiczna i przewodnicząca związków zawodowych, przekonuje dyrektora do zgody na podniesienie kwalifikacji personelu. Sabina wraca do pracy w szpitalu. Razem z Gośką przyjmuje nieprzytomną kobietę po próbie samobójczej.

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Na polecenie biskupa ksiądz Mateusz zajmuje się sprawą siostry Łucji cierpiącej na tajemnicze zaburzenia. Ktoś zastrasza Jerzego Stefańskiego, miejscowego hipnoterapeutę. Mężczyzna nie informuje służb i niedługo później ginie. Śledztwo ujawnia nieoczekiwane związki ofiary z zakonem – siostra Łucja była niegdyś uczestniczką seansów Stefańskiego.

eprasa.pl a2e356ec3a

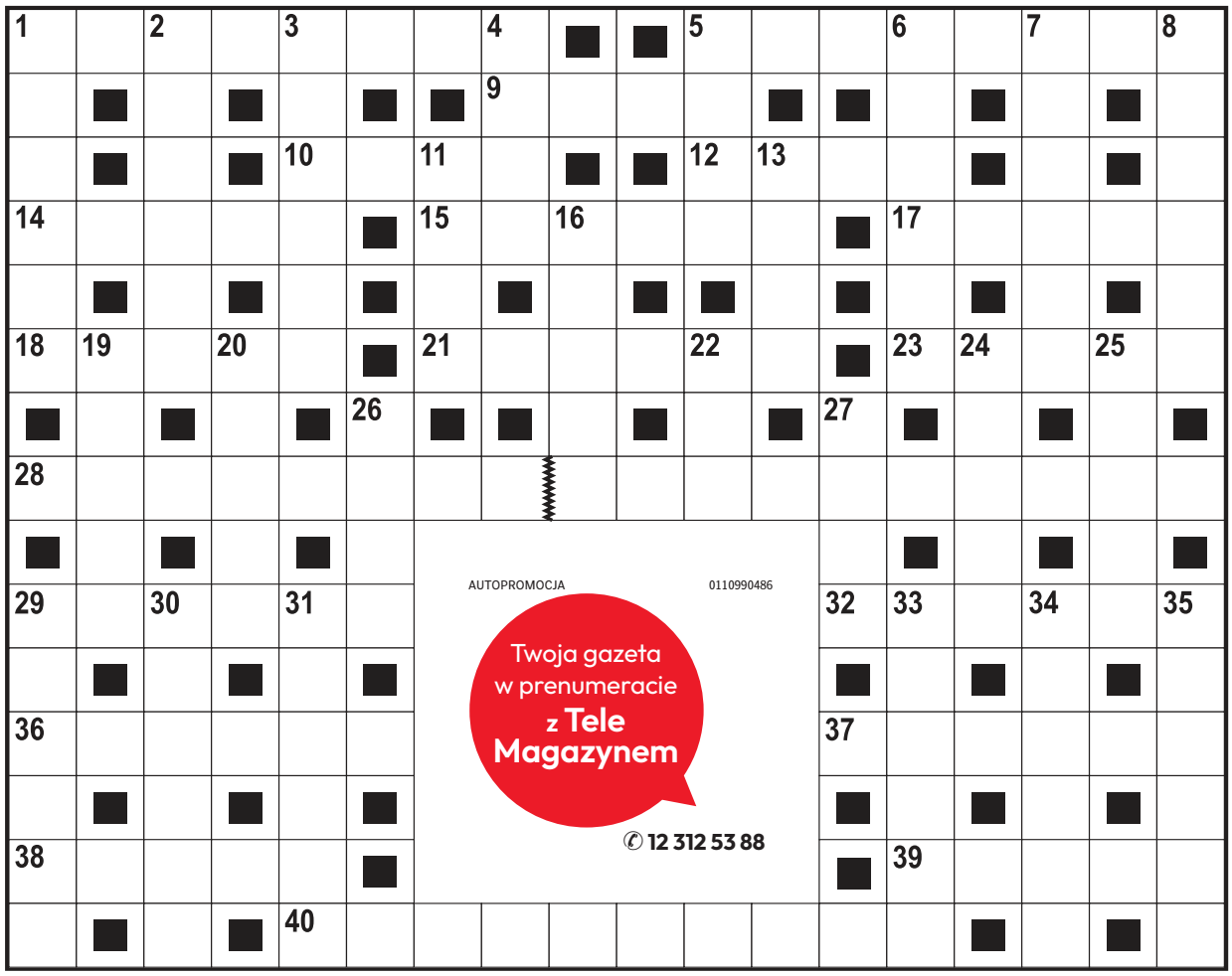
KRZYŻÓWKA NR 144

Poziomo:

1) pocisk artyleryjski wypełniony kulkami,
5) budowla paulinów na Jasnej Górze,
9) pokój w wiejskiej chacie,
10) mieć szeroki, to być hojnym,
12) produkt korozji żelaza,
14) drogi kamień lub jego imitacja oprawiony w pierścionek,
15) gromada owiec lub krów,
17) gra ruchowa z gumowym pierścieniem,
18) taśma z podziałką,
21) podkład z desek przybity do stropu od strony izby,
23) zlot organizacji lub partii,
28) prowadzi program Polsatu „Nasz nowy dom”,
29) przyrząd do pomiaru kątów,
32) melodia wygrywana przez zegar,
36) przywóz towarów z Unii Europejskiej,
37) mityczny, trzygłowy pies strzegący Hadesu,
38) ryba słodkowodna, kuzyn karpia,
39) zimowy pojazd na płozach,
40) średniowieczny kronikarz.

Pionowo:

1) silny wiatr nad morzem,
2) trzonek, uchwyt,
3) całokształt zjawisk atmosferycznych,
4) miara pojemności płynów,
5) śródziemnomorskie warzywo,
6) wiosenny grzyb jadalny,
7) zespół podobnych komórek,
8) najlepszy wynik w rzucie dyskiem,
11) czerwone światło w aucie,
13) dystyngowana, wytworna kobieta,
16) reguluje przepływ cieczy,
19) pilnik lub drzewo,
20) złota …, w bajce spełniała trzy życzenia,
22) pręt w rękach włamywacza,
24) ulubione drzewo Laury i Filona,
25) cystersi lub franciszkanie,
26) setna część dolara amerykańskiego,
27) jest oczkiem w głowie dziadka,
29) zabytkowy na turystycznym szlaku,
30) rodzina ssaków z krótką trąbą,
31) zgrubienie na skórze człowieka,
33) wizerunek świętego węża, symbol władzy faraonów,
34) podwyższenie do głoszenia kazań,
35) samotny, stromy stok górski.

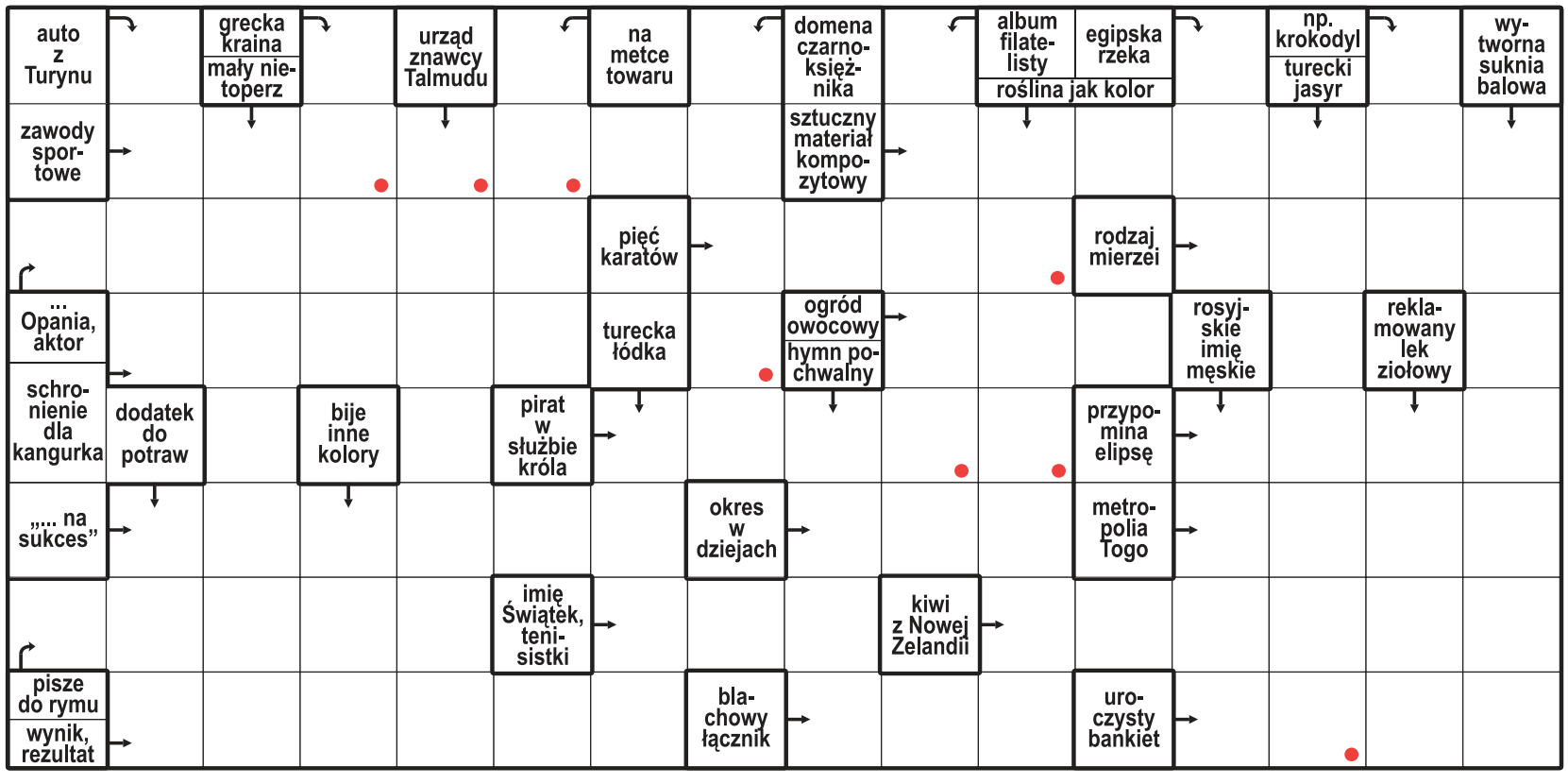


AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 143

Ś	R	U	T	■	C	■	W	■	K	O	M	E	S	■	M	■	J
■	O	■	E	R	E	M	I	C	I	■	O	■	P	R	Ó	B	A
S	Z	U	M	■	E	■	A	■	N	E	N	I	A	■	Z	■	P
■	M	■	P	O	D	A	N	I	E	■	A	■	D	■	G	■	O
S	Y	N	O	D	■	■	K	■	S	O	L	D	■	J	A	Ź	Ń
■	S	■	■	W	I	N	I	A	K	■	I	■	C	■	R	■	C
S	Ł	O	M	A	■	O	■	■	O	■	S	■	Z	A	M	S	Z
I	■	K	■	G	R	E	E	N	P	E	A	C	E	■	I	■	Y
U	R	A	Z	A	■							■	K	C	I	U	K
K	■	P	■	■	S							■	A	■	■	K	■
S	P	I	S	E	K							A	N	D	R	U	S
■	I	■	T	■	R							M	■	R	■	L	■
P	O	W	R	Ó	Z							B	R	O	K	E	R
■	T	■	Ó	■	Y							R	■	P	■	L	■
O	R	Ę	Ż	■	P	A	M	I	Ą	T	K	A	■	S	I	E	Ć

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PREMIERA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się drobiazgami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś podpowiada, by zapisać go i wrócić do niego wieczorem.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje nie rezygnować z obranego celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja spontanicznym planom. Horoskop dzienny mówi, że nowe doświadczenie może przynieść korzyści.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnica może wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi nie podejmować decyzji pod wpływem emocji.

Rak (22.06 - 22.07)
Czeka Cię ważna decyzja. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje słuchać serca, ale też rozsądku.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny mówi, że spokojne tempo pomoże uniknąć błędów.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze i z korzyścią dla siebie.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szczera rozmowa przyniesie Ci spokój.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny mówi, że warto postawić na pomysły i elastyczność.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Czeka Cię miła niespodzianka. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i nie bać się zrobić małego kroku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy nowe drzwi.

eprasa.pl a2e356ec3a

HISTORIA SPORTU

Niesamowita kolekcja pocztówek od wiślaków

Bartosz Karcz

Stowarzyszenie Historia Wisły dba o pamięć o historii „Białej Gwiazdy" m.in. poprzez zbieranie i dokumentowanie pamiątek związanych z klubem z ul. Reymonta. Nawet jednak członkowie tej organizacji są czasami zaskakiwani, co jeszcze można czasami odkryć. Tak jak w tej historii z... pocztówkami.



FOT. HISTORIAWISLY.PL

Na zdjęciu legitymacja członkowska Edwarda Chojnackiego oraz jego zbiory pocztówek od zawodników i innych osób związanych z Wisłą

Niedawno w Pałacu Krzysztofory otwarto wystawę upamiętniającą koszykarki Wisły pt. „Widok na Krakowianki - fenomen koszykarek Wisły Kraków". Informacja o tej wystawie była inspiracją dla pani Iwony, wnuczki Edwarda Chojnackiego, działacza sekcji koszykówki TS Wisła w latach 60. XX wieku, by skontaktować się ze Stowarzyszeniem Historia Wisły i podzielić swoimi pamiątkami.

Panią Iwonę cytuje Stowarzyszenie Historia Wisły: - Mój dziadek od lat 50. prowadził przy ul. Szewskiej 20 „Dom Sportu" - sklep z artykułami sportowymi. Odwiedzali go zawodnicy Wisły Kraków, zaopatrując się w sprzęt i odzież sportową, a także w okolicznościowe upominki dla drużyn przeciwnych podczas zagranicznych wyjazdów. Sklep był nie tylko miejscem pracy, ale również przestrzenią spotkań i rozmów. Na jego zapleczu gromadzili się sportowcy Wisły, szczególnie przedstawiciele sekcji koszykarskiej. Ze sklepem związany był zawodowo do około 1972 roku.

Za tymi spotkaniami i zakupami szedł ciąg dalszy, bowiem sportowcy, którzy wjeżdżali na turnieje, mecze, zawody, nie zapominali o panu Edwardzie i przysyłali mu pocztówki. I właśnie ich skany udostępniła teraz pani Iwona Stowarzyszeniu. To niezwykła kolekcja. Nadawcami większości są koszykarze z legendarnej drużyny „Wawelskich Smoków" - Bohdan Likszo, Stefan Wójcik i Tadeusz Pacuła.

W kolekcji są też pocztówki przysyłane przez piłkarzy Wisły, w tym z wyjazdowych meczów w europejskich pucharach. Pisał je do pana Edwarda tak legendarny piłkarz jak Mieczysław Gracz. Pisali również Wiesław Gamaj z Melbourne, Ryszard Budka z Chicago, a także Zbigniew Kotaba, Edward Szymeczko i Włodzimierz Kościelny znad wodospadu Niagara.

- Pocztówki przychodziły z różnych stron świata i dokumentują wydarzenia sportowe, w których uczestniczyli wiślacy - mówi Michał Gelata, wiceprezes Stowarzyszenia Historia Wisły. - Bohdan Likszo przesłał widokówkę z Lublany, gdzie w 1966 roku wystąpił w meczu gwiazd FIBA. W zbiorze znajdują się również egzemplarze z mistrzostw świata w koszykówce w Urugwaju czy z Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. „Messu" Gracz przesyłał także pocztówki z autografami całej drużyny - między innymi z Helsinek i Hamburga, gdzie wiślacy rozgrywali swoje pierwsze mecze pucharowe w historii klubu. To nieocenione świadectwo historii „Białej Gwiazdy".

Ta historia pokazuje, że prywatne zbiory osób, związanych w przeszłości z klubem lub po prostu kibicujących Wiśle, mogą być inspiracją do stworzenia ciekawych kolekcji. Mówi o tym na koniec Michał Gelata: - Zachęcamy wszystkich, aby poszli śladem pani Iwony i zajrzeli do swoich rodzinnych zbiorów w poszukiwaniu pamiątek związanych z Wisłą Kraków. Być może w domowych archiwach znajdują się fotografie, pocztówki, dokumenty, koszulki czy inne przedmioty, które mogą pomóc odkryć kolejne nieznane historie. Zapraszamy do kontaktu ze Stowarzyszeniem Historia Wisły pod adresem e-mail: redakcja@historiawisly.pl ©℗

PIŁKA NOŻNA

Polki walczą o ćwierćfinał mistrzostw świata. Dziś zmierzą się z Kolumbijkami

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski kobiet do lat 20 zagra dziś w 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata. Rywalem Kolumbia, a spotkanie odbędzie się w Bielsku-Białej. W fazie grupowej Biało-Czerwone pokonały Argentynę 3:0, Meksyk 2:1 i Benin 4:1.

Do fazy pucharowej awansowały po dwie najlepsze drużyny z sześciu grup i cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Udział w rozgrywanym w Polsce mundialu zakończyły już Meksyk, Benin, Tanzania, Ghana, Nowa Zelandia, Kostaryka, Nowa Kaledonia i Ekwador.

Zespół trenera Marcina Kasprowicza zajął pierwsze miejsce w grupie A. Kolumbia była trzecia w grupie E. Wygrała z Kostaryką 3:1, zremisowała z Portugalią 0:0 i przegrała z Koreą Północną 0:3. Po ostatnim meczu w fazie grupowej z Beninem Polki miały sześć dni na przygotowanie się do konfrontacji z Kolumbią.

– Chciałbym podziękować mojemu sztabowi, bo pracujemy do późna w nocy, analizujemy rywala i przykładamy się bardzo mocno do planu, żeby efekt był taki, jaki widzimy – mówi przed meczem o ćwierćfinał mundialu dla serwisu Łączy Nas Piłka selekcjoner polskiej kadry.

Spotkania 1/8 finału będą rozgrywane w Łodzi, Bielsku-Białej, Katowicach i Sosnowcu. Jeśli Polska pokona Kolumbię, to 20 września w ćwierćfinale zmierzy się ze zwycięzcą meczu Anglia – Nigeria na stadionie ŁKS-u.

W fazie grupowej padło 150 goli, co daje średnią 4,16 bramki na spotkanie. W klasyfikacji strzelczyń prowadzi Argentynka Annika Paz (5 goli), za nią jest pięć piłkarek z czterema trafieniami. Półfinały zaplanowano na 23 września. Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 27 września w Łodzi.

PARY 1/8 FINAŁU: Argentyna – Korea Południowa, Włochy – Chiny, Brazylia – Stany Zjednoczone, Francja – Kanada, Anglia – Nigeria, Hiszpania – Portugalia, Japonia – Korea Północna, Polska – Kolumbia



FOT. PAP

Reprezentacja Polski wygrała wszystkie mecze w grupie A i awansowała do 1/8 finału mistrzostw świata kobiet do lat 20

PIŁKA NOŻNA

Coraz bliżej końca argentyńskiej legendy. Messi pożegna się z kadrą

Jakub Jabłoński

Kariera Leo Messiego zbliża się nieuchronnie do końca. Po finale mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku Argentyńczyk podjął decyzję o rozstaniu z reprezentacją. Federacja potwierdziła, że wyprawi mecz pożegnalny - 6 października.

Pochodzący z Rosario Messi 24 czerwca skończył już 39 lat. Przez wielu uważany za najlepszego piłkarza w historii futbolu nie ukrywa, że prędzej czy później nadejdzie moment zakończenia kariery. Póki co wiedzie jednak spokojne życie w Stanach Zjednoczonych, gdzie błyszczy – mimo wieku – w Interze Miami, a florydzka bryza służy mu jak najbardziej. O wiele bardziej niż Robertowi Lewandowskiemu Chicago, gdzie nasz najlepszy napastnik w ostatnim meczu sprawiał wrażenie piłkarza, który męczy się w tamtejszym – szeroko pojętym – klimacie.

Messi przeszedł tę grę. Nawet najbardziej fanatyczny kibic Cristiano Ronaldo, z którym przez lata rywalizował, to przyzna. Trzy finały mistrzostw świata (jeden wygrany, dwa przegrane), olbrzymia liczba trafień i asyst dla drużyny narodowej oraz przed laty dla Barcelony – to najlepsza wizytówka Lionela. Legendarny Argentyńczyk sięgnął osiem razy po najcenniejszą nagrodę indywidualną od „France Football" – Złotą Piłkę, którą raz, w 2021 roku, zabrał Lewandowskiemu sprzed nosa.

Po finale ostatniego mundialu znakomity piłkarz podjął smutną decyzję dla argentyńskich kibiców: – Definitywnie – to koniec. Messi powiedział basta, jeśli chodzi o występy reprezentacyjne, a jego licznik zatrzymał się na 207 meczach oraz 125 golach. W historii finałów mistrzostw świata został drugim – po Kylianie Mbappé, z którym rywalizował na ostatnim mundialu o miano najlepszego – najskuteczniejszym strzelcem.

Oprócz mistrzostwa świata wywalczonego w 2022 roku, Messi wywalczył z drużyną narodową dwa tytuły Copa America (2021, 2024), złoty medal olimpijski (2008), zwyciężył też m.in. w mistrzostwach świata do lat 20 (2005). Kontrakt z Interem Miami obowiązuje Lionela do końca grudnia 2028 roku.

Z kadrą narodową oficjalnie pożegna się 6 października w meczu towarzyskim z reprezentacją Beninu na stadionie Monumental w Buenos Aires. Konkretna godzina rozpoczęcia tego spotkania jeszcze nie została ustalona.

eprasa.pl a2e356ec3a

SPORT

• **Jarosław Królewski** zaprosił na wiślacki mecz gwiazd prezydenta RP Karola Nawrockiego i premiera Donalda Tuska

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła kontra Śląsk Wrocław – ostatnio nie tylko na boisku...



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

7 marca 2026 roku. Piłkarze Śląska samotnie na boisku we Wrocławiu. Wisła wtedy nie przyjechała

Bartosz Karcz

Jutro o godz. 20.30 Wisła Kraków podejmie Śląsk Wrocław. To mecz, który wzbudza dodatkowe emocje, bo też relacje obu klubów były w ostatnim czasie dalekie od normalności i niewiele wskazuje na to, żeby to się miało zmienić.

Wszystko zaczęło się wiosną, gdy Wisła i Śląsk rywalizowały w I lidze o awans do ekstraklasy. „Biała Gwiazda" prowadziła w tabeli z dużą przewagą, a w meczu 24. kolejki 7 marca miała zagrać we Wrocławiu ze Śląskiem. I wtedy wybuchła bomba... Śląsk ogłosił bowiem, że nie wpuści zorganizowanej grupy kibiców Wisły na ten mecz. Zasłaniał się bezpieczeństwem. Prezes Jarosław Królewski uznał natomiast, że jest to dobry moment, żeby powiedzieć dość dyskryminowaniu kibiców Wisły takimi bojkotami i niewpuszczaniem ich pod naciskiem kiboli kolejnych klubów, co trwało wówczas od blisko trzech lat. Królewski jasno powiedział wtedy: - Wisła na mecz do Wrocławia nie pojedzie, jeśli nie zostaną na niego wpuszczeni kibice krakowskiej drużyny.

Sprawa stała się bardzo głośna. Śląsk tłumaczył się dość pokrętnie. Tak naprawdę nie miał żadnego racjonalnego, prawnego argumentu, żeby nie wpuszczać kibiców Wisły, a kolejne oświadczenia i wypowiedzi jego przedstawicieli, od prezesa Remigiusza Jezierskiego zaczynając, budziły wręcz zdumienie. A Królewski i Wisła pozostali konsekwentni. Do niechlubnej historii polskiego futbolu przejdą obrazki, w których na boisku we Wrocławiu stoi samotnie drużyna Śląska. Wisła nie przyjechała i zgodnie z regulaminem została ukarana walkowerem. Od sportowej strony mogła sobie na to pozwolić. Miała gigantyczną przewagą w tabeli, którą zresztą „dowiozła" do samego końca rozgrywek, wygrywając je z przewagą dziewięciu punktów nad Śląskiem i to mimo wspomnianego walkowera.

A Śląsk na tym poza punktami nic nie ugrał. Spadła nie niego gigantyczna kara miliona złotych. Na nic zdały się odwołania do kolejnych komórek Polskiego Związku Piłki Nożnej. Kara w tej wysokości wciąż pozostaje w mocy, choć wrocławski klub do tej pory jej nie zapłacił. Może bowiem korzystać z dalszej drogi odwoławczej i to robi. Jak poinformował nas rzecznik prasowy wrocławskiego klubu Paweł Prochowski:- Uzasadnienie decyzji oddalenia odwołania od Najwyższej Komisji Odwoławczej otrzymaliśmy w sierpniu. Dalsza ścieżka odwoławcza jest możliwa i z niej skorzystaliśmy, kierując sprawę do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim.

Co zyskała Wisła? Przede wszystkim to, o co tak naprawdę od początku w tej sprawie Jarosławowi Królewskiemu chodziło, czyli jej kibice zaczęli być normalnie wpuszczani na kolejne stadiony. Od niedoszłego meczu ze Śląskiem Wrocław żaden klub nie zaryzykował niewpuszczenia kibiców Wisły na swój obiekt. Nikt nie zaryzykował, bo wszędzie boją się dużych kar. Ten milion złotych podziałał mocno na wyobraźnię! Fani Wisły wchodzą nawet na stadiony z tak negatywnie nastawioną do nich publiką, jak ostatnio w Kielcach.

Sprawa walkowera, wchodzenia kibiców Wisły na wyjazdowe mecze to jedno. Przy okazji meczu ze Śląskiem Jarosław Królewski poruszył jednak mocno jeszcze jeden wątek - finansowania klubów ze środków publicznych. Właściciel Wisły, która nie może liczyć na wielomilionową publiczną kroplówkę, podtrzymuje, że pompowanie dziesiątek milionów w takie kluby jak Śląsk Wrocław z publicznej kasy, to naruszenie zasad uczciwej konkurencji. A choć ostatnio było nieco ciszej w całej sprawie, to nie znaczy, że została ona zarzucona. Zapytaliśmy wprost Jarosława Królewskiego na jakim to wszystko jest etapie? Prezes Wisły odpowiedział nam: - Tak jak wiele razy podkreślałem, nie zostawimy tej sprawy. Musimy mieć jednak komplet dokumentów, żeby z tym ruszyć na całego. W tym momencie czekamy jeszcze na raporty NIK oraz innych służb, które sprawdzały finansowanie Śląska i mając to wszystko w rękach, złożymy stosowne zawiadomienie do Komisji Europejskiej.

©℗

HOKEJ

Spodziewana klęska Podhala, niespodziewana Unii. „Pasom" trochę zabrakło do sensacji

Jacek Żukowski

Wystartował sezon Tauron Hokej Ligi. Małopolskie zespoły były w odwrocie. Najbardziej zdumiewają rozmiary porażki Unii Oświęcim.

„Pasy" na początek miały niezwykle wymagającego rywala, przez wielu określanego jako kandydata do mistrzostwa Polski, brązowego medalistę z ubiegłego sezonu. I do 53 minuty utrzymywały wynik „na styku".

Podopieczni trenera Krystiana Dziubińskiemu postawili się faworytowi. Choć na początku dali się nieco stłamsić, to jednak nie stracili wiary. Gdy Kapica zagrał do Jaśkiewicza, a ten ulokował „gumę" w siatce, można było mówić o niespodziance. Gospodarze zrewanżowali się wykorzystaniem przewagi w 23 min. Im bliżej było końca meczu, tym odważniejsi byli goście, Zagłębie zaczęło łapać kary, ale ani White, ani Kapica nie zdołali wykorzystać sytuacji. To zemściło się w 53 min, gdy Zachariasz przywrócił dwubramkowe prowadzenie Sosnowiczanom. Ten gol podciął skrzydła gościom.

Unia, typowana przez ekspertów do medalu, zagrała fatalnie w Bytomiu. A pachniało jeszcze większą klęską niż się finalnie okazało. Nie zmienia to jednak faktu, że Unia zawiodła i gol Sołtysa nie zaciera fatalnego wrażenia.

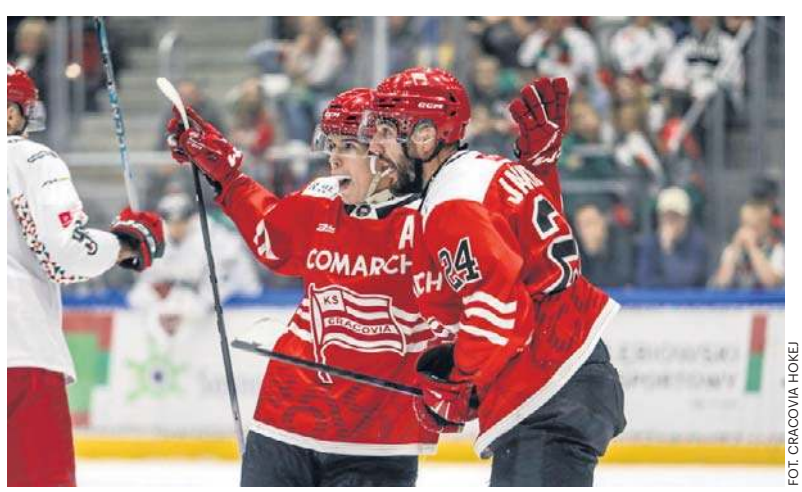
Podhale mierzyło się z mistrzem Polski, zespołem, który ma już za sobą kilka meczów w Lidze Mistrzów w tym sezonie. Mistrzowie I ligi stanowili tło. Przegrali wysoko, ale na uwagę zasługuje honorowy gol Łojasa i nie wykorzystany rzut karny Kamińskiego. W strzałach było 54:15 dla gospodarzy...

W piątek o godz. 18 dojdzie do derbów Małopolski w Oświęcimiu - Unia podejmie Cracovię, a Podhale też o 18 zagra z Energą Toruń.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - COMARCH CRACOVIA
4:1 (1:1, 1:0, 2:0)
Bramki: 1:0 Bernacki 4, 1:1 Jaśkiewicz (Dawid, Kapica) 17, 2:1 Naróg (Peresunko, Bernacki) 23, 3:1 Zachariasz 53, 4:1 Naróg (Gromadzki, Musioł) 54.
Cracovia: Lipiainen - Jaśkiewicz, Laitinen, White, Berzins, Kapica - Michalski, Gorsanovs, Valtola, Montgomery, Airo - Jaracz, Szkrabow, Ślusarek, Dawid, Kot - Mętel, Konarski, Gumiński, Ubowski, Mocarski.
Sędziowali: M. Polak, P. Breske. **Kary:** 10-14 min.
Widzów: 2863.

POLONIA BYTOM - UNIA OŚWIĘCIM
5:1 (1:0, 4:0, 0:1)
Bramki: 1:0 Worona (Petrażycki, Fadiejew) 2, 2:0 Wicher (Bujalski) 24, 3:0 Worona (Petrażycki, Fadiejew) 27, 4:0 Mroczkowski (Bepierszcz, Bujalski) 35, 5:0 Bepierszcz (Musioł, Kurnicki) 36, 5:1 Sołtys (Tyczyński, Bizacki) 43.
Unia: Aittokallio - Bizacki, Valtola, Ronkkonen, Wilkins, Nieminen - Makela, Ventela - Ahopelto, Immonen, Nahunko - Matthews, Djukow, Lewandowski, Tyczyński, Sołtys - Mościcki, Staniecko, Kusak, Krzemień, Płatacz.
Sędziowali: M. Majta, M. Krzywda. **Kary:** 4-8 min.
Widzów: 1003.

GKS TYCHY - PODHALE NOWY TARG
10:1 (3:0, 4:0, 3:1)
Bramki: 1:0 Knuutinen (Łyszczarczyk, Paś) 7, 2:0 Knuutinen (Łyszczarczyk, Paś) 17, 3:0 Jeziorski (Kerkkanen) 19, 4:0 Jeziorski (Kerkkanen) 26, 5:0 Kakkonen 35, 6:0 Bryk (Viitanen, Viinikainen) 37, 7:0 Drabik (Gościński, Kaskinen) 38, 7:1 Łojas (Bryniarski, Sewczenko) 50, 8:1 Jeziorski (Kerkkanen, Ainali) 54, 9:1 Drabik (Kucharski, Gościński) 57, 10:1 Pociecha (Drabik, Kovar) 58.
Podhale: Polak - Majoch, Horzelski, Sadouski, Słowqakiewicz, Kapica - Sitnik, Węglarczyk, Jarczyk, Malasiński, Bochnak - Sewczenko, Bryniarski, Łojas, Żółtek, Kamiński - Matera, Tańczyk, Maćkowski, Olifirczuk, Chyrkin
Sędziowali: B. Kaczmarek, M. Kołodziej. **Kary:** 2 - 10 min. **Widzów:** 1415. **Inne mecze:** Energa Toruń - JKH GKS Jastrzębie 8:0, GKS Katowice - STS Sanok Sokół 5:1. ©℗



FOT. CRACOVIA HOKEJ

Comarch Cracovia zaprezentowała się w Sosnowcu w nowych efektownych strojach. Z prawej zdobywca gola Oskar Jaśkiewicz

eprasa.pl a2e356ec3a